Nr. 293. We Lwowie, — Sobota dnia 24 Grudnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

w MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Rukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . .	18 złr.
półrocznie . .	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . .	24 złr.
półrocznie . .	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Z powodu ważnych wypadków politycznych **rozszerzyła „Gazeta Narodowa" swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego bióra korespondencyjnego, **umieszcza najwcześniej własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem fejletonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 23. grudnia.

Zamknięty został czwarty sejm austryacki, a to morawski; reszta najpóźniej wczoraj się rozjechała, aby tuż prawie po Nowym Roku powrócić do pracy. Na pociechę zapewniają pisma półurzędowe, że Rada państwa dopiero po 20. stycznia się zbierze.

W sejmie tyrolskim najważniejszym może wypadkiem była burza najgwałtowniejsza, jaką wszystkie frakcje sejmu zawrzały z powodu podatku domowego. Zagrożono serjo, że jeżeli Rada państwa ustawy o tym zgubnym dla Tyrolu podatku nie zmieni, posłowie tyrolscy Radę państwa porzucą.

W sejmie morawskim przyjęto wniosek komisji ekonomicznej, aby wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy o zupełnej reformie istniejących ustaw podatkowych na zasadzie powszechnego progresywnego podatku dochodowego.

Co do pojednania między posłami czeskimi a liberalnymi niemieckimi sejmu czeskiego, otrzymujemy wiadomość, że staroczesi wspólnie ze szlachtą konserwatywną poczynili w tym względzie kroki i formalne propozycje posłom niemieckim przesłali, którzy też już odbyli u siebie niemi narady poufne. Odpowiedź ich jeszcze do 21. bm. nie była nadeszła.

Gorycka Rada szkolna kraj. uchwaliła jednogłośnie na wniosek delegata Wydziału kraj. wprowadzić we wszystkich szkołach ludowych obowiązkową naukę języka niemieckiego.

Berlińska *Kreuzztg.* podaje z Wiednia z „dobrze uwiadomionych" obszerną korespondencję, w której zapowiada, że nagle może w Austrji przyjść do zmiany gabinetu i systemu, a że mianowicie pracuje nad tem minister prezydent węgierski p. Tisza. Zmiana ta mogła tem bardziej mogłaby gracko przyjść do skutku, ile że w nowym gabinecie pozostałaby część teraźniejszych ministrów, a między tymi naturalnie wiekuisty minister polski." Przypominamy, że główny organ konserwatystów austryjackich, *Vaterland* niedawno temu ostrzegał o zabiegach centralistów, aby powrócić do steru, których to zabiegów lekceważyć nie wolno.

Komisja budżetowa węgierskiej Izby posłów zestawiła budżet na rok 1888. Według sprawozdania, dochody obliczono na 326.747.731 złr., wydatki na 345 016.847 złr. — tak że niedobór przedstawia się w sumie 18,269.116 złr. Na pokrycie jego w pierwszym rzędzie posłużyć ma kwota 5·9 milionów złr., spodziewana z zaprowadzenia świeżo uchwalonych ustaw podatkowych i ze środków administracyjnych przy monopolu tytoniowym; ustawy te wejdą w wykonanie z d. 1. kwietnia 1888.

Fremdenblatt pisze: „Konferencje, które zostały zakończone odbytą pod przewodnictwem cesarza radą ministrów, wydały rezultat, który nie wymaga w najbliższym czasie zwołania delegacyj. Z tego wynika samo przez się, iż poczynić się mające zarządzenia nie wymagają żadnych środków nieniężnych, o których pokrycie trzebaby się było postarać w drodze ustawodawczej. Możemy też z całą stanowczością zapewnić, iż dotąd z żadnej strony nie zaapelowano do jakiejkolwiek grupy finansowej (a zatem pogłoska o konferencji p. Szögyeniego z Rotszyldem itd. była mylną). Jakkolwiek na razie niema pewnej podstawy do podania dokładnej cyfry, to jednak przypuszczalną potrzebę pieniężną obliczają na jakie 12 milionów złr. Jeżeli w istocie ta potrzeba obraca się około wspomnianej cyfry, to pokrycie jej nie może z pewnością obu ministrom skarbu sprawiać kłopotu. W Węgrzech, na które z tej sumy przypadnie około 4 milionów, nie natrafią na trudności w zebraniu tak stosunkowo skromnej kwoty, której późniejsze pokrycie przy wypuszczeniu pożyczki kasowej nie odegra żadnej roli. Co się zaś tyczy austrjackiego ministra skarbu, to znajduje się on w jeszcze korzystniejszem położeniu. Rozporządza on zawsze depozytami w instytutach pieniężnych, które reprezentują pokaźną cyfrę milionów, i które każdej chwili ściągnąć może. Prócz tego ma on jeszcze do dyspozycji około 7 milionów renty marcowej, które przyzwolone zostały na potrzeby kolei państwowych, a które dotąd spoczywają w żelaznych kasach. Dalej dysponuje on jeszcze całą rentą amortyzacyjną z r. 1887, z której również dotąd ani jednej sztuki nie sprzedał. W końcu przybywa jeszcze jako rezerwa dla ewentualnego przeniesienia renta amortyzacyjna z r. 1888, do której emisji nie ma jeszcze parlamentarnego przyzwolenia, ale takowe nastąpi".

Feldmarszałek arcyks. Albrecht udał się d. 20. b. m. w towarzystwie swego adjutanta majora Szmerecsanyi do ministerstwa wojny, gdzie zabawił blisko godzinę. Ztamtąd udał się wprost do cesarza, gdzie również dłuższy czas bawił.

O ogólnem położeniu, w związku z naradami we Wiedniu, pisze organ Tiszy *Nemzet*, że „należy coraz bardziej wierzyć w utrzymanie pokoju. Że nasza monarchia chce utrzymać pokój, tego ani podnosić ani dowodzić nie potrzebujemy; ale też wolno mieć nadzieję, że decydujące w Rosji czynniki bardzo dobrze się zastanowią, zanim taką olbrzymią wojnę wywołają, tem bardziej, gdy dotąd nic nie zaszło na polu politycznem, co by konflikt nieuchronnym czyniło."

Pol. Corresp. donosi z Petersburga o nieporozumieniach między carem a ministrem wojny, a to z powodu, że car dowiedział się o niektórych zarządzeniach dopiero z memorjału Kuropatkina. Car ma być bardzo zadowolonym z artykułu *Inwalida.* W kołach rosyjskich panuje niebezpieczne przecenianie sił Rosji.

Vossische Ztg. podnosi, że rząd włoski zażądał kredytu 70 mil. franków na cele wojskowe. Z Berlina także podnoszą niedawny wypadek z włoskiej Izby posłów, który zrazu przeszedł niepostrzeżenie. Interpelowano Crispiego z powodu wdzierania się Francuzów w terytorjum trypolitańskie z Tunisu. Crispi odpowiedział, że na zapytanie jego skonstatowano w Konstantynopolu, że między Turcją a Francją nie istnieje żadna umowa co do sprostowania granic między Tunisem a Trypolidą. „W razie jednak, gdyby które mocarstwo zagroziło równowadze na morzu Śródziemnem, Włochy spełnią swój obowiązek przy boku innych państw interesowanych. Włochy są traktatami do utrzymania całości Turcji obowiązane". Słowa te odnosiły się wprawdzie do dawnych traktatów europejskich, a nie do trójsojuszu, wszelako wielką mają wagę w chwili obecnej.

Figaro zaprzecza wiadomości, jakoby Carnot mięszał się do rokowań mocarstw.

Z Paryża dochodzą wiadomości, według których nowemu gabinetowi nie należy stawiać świetnych horoskopów. Okazały się bowiem między ministrami znaczne różnice zdań. Falliéres i Sarrien nie mogą się zgodzić na rodzaj środków przeciw paryzkiej Radzie miejskiej, która nie chce przystać, aby prefekt departamentu Sekwany mieszkał w ratuszu, jak to ustawa przepisuje. Minister sprawiedliwości oświadcza się za surowem przestrzeganiem ustaw, Sarrien cofa się przed użyciem przymusu. Minister marynarki Mahy zagroził już ustąpieniem, jeżeli utrzymany będzie urząd podsekretarza stanu dla kolonij.

Standard donosi, że następstwem podróży ks. Norfolk do Rzymu i jego rokowań z Watykanem będzie zamianowanie przez rząd angielski reprezentanta u Watykanu z pełnomocnictwem ograniczonem.

Wobec pogłosek, jakoby lord Randolf Churchill sprzeciwiał się zamiarowi lorda Salisburyego przyłączenia się do potrójnego przymierza mocarstw środkowo-europejskich, przypisuje *Graždanin* projektowanej podróży lorda Churchilla do Rosji wielkie znaczenie i wpływ na dalsze ukształtowanie się polityki zewnętrznej Anglii. Lord Churchill zamierza porozumieć się z rosyjskimi mężami stanu, a nawet, jeżeli to się okaże możebnem, przedstawić się w Gatczynie.

Z Londynu odmawiają jednak podróży lorda Churchilla wszelkiego charakteru politycznego — szan. lord miewał też nieraz mowy antirosyjskie.

Dymisja gabinetu szwedzkiego nastąpiła głównie ze względów ekonomicznych, prawdopodobnie jednak oddziała na sytuację polityczną. Gabinet Thempfander był przeciwny wszelkim uzbrojeniom. Sfery dworskie przeciwnie sądzą, że ze względu na ogólne położenie, Szwecja za przykładem innych państw europejskich, powinna przygotować się na wszelkie wypadki. W Sztokolmie przypuszczają, że nowy gabinet do tego życzenia zastosuje się tem chętniej, ile że sytuacja ogólna tymczasem zaostrzyła się w sposób pośrednio dotykający Szwecji. Co się tyczy opinii publicznej w tym kraju, jest ona tak samo jak w Danii, przeciwną uzbrojeniom; pragnie, ażeby kraj wobec możliwych wypadków, zachował się zupełnie biernie. Dwór natomiast, gdyby wierzyć można niektórym wskazówkom, nachyla się podobno ku polityce niemieckiej. W ogóle nie zdaje się, aby Rosja w razie wielkiego konfliktu europejskiego mogła liczyć na sojusz z Danią, Szwecją i Holandją, którym dość otwarcie migają pisma rosyjskie.

Parlament rumuński uchwalił 10 milionów franków na karabiny repetjerowe, a 6 mil. na fortyfikacje.

Dominatiorulu, ultranarodowy dziennik rumuński, pisze o obecnem położeniu: „Nie życzymy sobie wojny, lecz nie mamy też powodu jej się obawiać, gdyż najsilniejszą podstawą naszej siły i potęgi są doświadczeni jenerałowie i zaufanie do mężów stojących u steru, którzy dokładają wszelkich starań około dobra wszystkich narodowości. W krytycznej chwili lud złoży chętnie krew i mienie na ołtarzu ojczyzny".

Skupczyna serbska przyjęła rezolucję, polecającą rządowi, ażeby ze względów oszczędności zniesione zostały poselstwa serbskie w Rzymie, Londynie, Paryżu, Atenach i Berlinie.

W skupczynie wniesioną została interpelacja w sprawie oficerów austro-węgierskich, którzy bez złożenia przepisanych egzaminów zaliczeni zostali do armii serbskiej. Radykał (rusofil) Radicz natarł przy tej sposobności gwałtownie na Austrję, której interesów Serbia nie może dalej sprawować na półwyspie Bałkańskim.

Daremne jednak są wszelkie wysiłki rusofilów serbskich. W tym względzie pomnikową można nazwać odpowiedź, jaką dał król Milan całej skupczynie, gdy mu składała życzenia w dzień imienin. Król, podniósłszy sprawy wewnętrzne, i przyrzekłszy, że w tym względzie nietylko ofiar żąda, ale też swobody obywatelskie rozszerzy, oświadczył mniej więcej:

„Cieszy mnie wasze przybycie. albowiem w tym narodowym obchodzie serbskim upatruję manifestację narodowego ducha serbskiego. Ciemne chmury piętrzą się nad Europą, zagraża wojna straszliwa. W razie wybuchu wojny między germanizmem a słowianizmem, nie powinien serbizm brać w niej udziału. My musimy wywiesić sztandar narodowości. Serbska idea narodowa nie może być zgermanizowaną, ale zlawszy się z ideą słowiańską, w tejby utonęła. Od przedstawiciela czysto narodowej dynastji Obrenowiczów niepodobna wymagać. aby się stał narzędziem idei słowiańskiej. Tylko dla idei serbskiej żyli i umierali Obrenowicze, a ja pozostanę wierny tradycjom moim rodzinnym. Oto macie klucz do mojej polityki zewnętrznej".

Mowę tę króla przyjęto z zapałem.

Z Sofii donoszą o ciągłych naradach wojennych.

Ajent bułgarski Wulkowicz powrócił do Konstantynopola, i miał onegdaj przedstawić Porcie p. Cwetkowa, przeznaczonego do traktowania z Portą w sprawie cłowej i kolejowej, tudzież z wierzycielami Turcji w sprawie haraczu.

Z Londynu donoszą, że z powodu zbrojenia się Rosji, Turcja zaniechała rozpuszczenia rezerwistów i zarządziła wzmocnienie załóg w Rumelii i Macedonii.

Lwów d. 23. grudnia.

W dniu dzisiejszym upływa pięćdziesiąt lat, gdy młody Joachim hr. Pecci, a obecnie papież Leon XIII., przyjął w dawnej celi św. Stanisława Kostki święcenia kapłańskie. Cały świat katolicki spieszy z najbliższych i najodleglejszych zakątków tej ziemi, ażeby w dniu tym i w następnych złożyć u stóp Ojca św. najkorniejsze życzenia z powodu tego jubileuszu kapłańskiego, a oraz wyrazy wierności i przywiązania do najwyższej Głowy kościoła.

W niedługim stosunkowo, bo zaledwie dziewięcioletnim trwaniu swego pontyfikatu, dał się Leon XIII. poznać całemu światu nietylko jako pasterz świątobliwy i pełen cnót chrześciańskich, lecz także jako najprzezorniejszy sterownik spraw kościelnych, jako dyplomata, obdarzony najbystrzejszym poglądem na tok spraw politycznych i społecznych. Odwaga i powaga w bronieniu kościoła, tak często dziś deptanego i prześladowanego, a mądrość w liczeniu się z prądami wieku, z koniecznościami i kontrastami społecznemi, z materjalnym postępem ludzkości i towarzyszącemi mu zapędami ducha — wszystko to cechuje liczne pisma i allokucje Leona XIII.

Zamianowawszy kardynała Rampollę sekretarzem stanu, napisał doń Leon XIII. list, w którym rozwinął program swego postępowania. „Kościół — czytamy w tym liście — posiada niezmierną potęgę, umożliwiającą nietylko wieczne zbawienie dusz, lecz także uszczęśliwienie całej ludzkości... A gdy nieprzyjaciele wszystkiemi sposobami od dawna się starają odebrać Kościołowi wszelki wpływ socjalny i usunąć od niego narody i rządy, oraz podać go w podejrzenie i przedstawić jako żywioł nieprzyjazny, My z naszej strony zawsze w prawdziwem świetle przedstawialiśmy go jako najlepszego przyjaciela i dobrodzieja książąt i narodów. Staraliśmy się prócz tego pogodzić ich z Kościołem przez to, że z jednej strony zawieraliśmy przyjaźne stosunki między Stolicą apostolską a rozmaitemi narodami, albo w ściślejsze z niemi wchodzili stosunki, z drugiej strony przywracaliśmy pokój religijny."

Wierny temu programowi oparł Leon XIII. działanie kościoła zarówno o ziemię jak o niebo, wszedł w religijnie i społecznie rozdrażnione stosunki jako pocieszyciel i pośrednik, w miarę przysługującej mu mocy i środków działania bierze uciśnionych w obronę, a pociechą religii łagodzi te rany, które ciału ludzkości zadaje dziś nędza socjalna, owe wiecznie nierozwiązane kontrasty ludzkiego żywota.

Pośrednictwo w sporze o wyspy Karolińskie, złamanie „kulturkampfu" w Niemczech, opieka chrześcian w Chinach, subtelne sterowanie nawą kościoła w łonie republiki francuskiej, wyszukiwanie dróg łagodzących w Irlandji i Stanach Zjednoczonych, i wiele innych prac, a działanie w tem wszystkiem za pomocą nowej szkoły kościelnych dyplomatów, którzy nie drogą wojny i drażnienia, lecz przewagą rozumu, poświęceniem, wytrwałością i łagodnością znaczenie kościoła rozszerzają — oto szereg wielkich zasług Leona XIII.

Oprócz tego, jako naczelnik kościoła a dobry Włoch, umiał dotąd Leon XIII. z przedziwną miarą godzić powszechne sprawy katolicyzmu ze stanowiskiem Stolicy apostolskiej do rządu włoskiego, a nie wyrzekając się wcale praw swych i powrotu do władzy świeckiej, unikał przecież zadrażnień, równie dla Włoch jak i dla kościoła zgubnych.

Gdy niedawno temu prymas Simor na czele 500 Węgrów składał u stóp papieża najgorętsze życzenia i wyrazy wierności dla kościoła, rzekł im Leon XIII.: „Religijność i patrjotyzm, to dwa filary, na których się opiera byt społeczeństwa." W imię tej samej zasady objawił dzisiejszy papież niejednokrotnie gorące uczucia ojcowskie dla narodu polskiego i jego prześladowań. Jeszcze jako biskup Perugii zbierał ofiary na prześladowanych i w Sybir zasyłanych księży, a przy układach z rządem pruskim, zwracał uwagę na odrębne potrzeby ludu polskiego.

A jeśli dziś, mimo ojcowskiej opieki Leona XIII., język polski wyganianym jest ze szkółek w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich nawet przy nauce religii—jeśli rząd rosyjski znęca się nad unitami podlaskimi i ciągnie ich gwałtem z łona kościoła katolickiego na szyzmę — to jest to niestety wypływ zuchwałej przemocy, która wszelkiemu działaniu władz duchowych urąga, ze sprawiedliwości szydzi i nie ma chęci poddawać się wpływowi i woli papieża. Wszak i dziś, gdy we wszystkich zakątkach świata wolno wiernym cieszyć się jubileuszem papieskim, i objawiać tę radość, w jednem tylko Królestwie polskiem zabrania satrapa wysyłania adresów i darów do Ojca św.

Między uciśnionym kościołem a gnębionym od wieku narodem polskim utrzymywało

---

WRÓG.

NOWELA

przez

OSTOJĘ.

(Dokończenie).

— Sygnał jakiś! Obejrzałem się, nadsłuchując, z której strony śmierć idzie.

To pies wracał z lasu kłusem. Wskoczył na plecy Padalca zadyszany, lizał po twarzy, po uszach i to go jakby udobruchało: burknął coś łaskawiej, psa za ucho pociągnął. To mnie orzeźwiło trochę. Próbowałem raz jeszcze zawiązać rozmowę.

— Cóż tak żyjecie samotnie, bez żonki? czy nie straszno jednemu w lesie?

— Z Bogiem nigdzie nie straszno! — odrzekł.

Ho, ho! więc „z Bogiem", to może nie ma złych zamiarów. Podałem mu papierosa.

— Gdzie mnie tam! jak żyję nie paliłem! — odrzekł, wziął jednak, w grubych palcach obracał, przyglądał się z pod brwi. — Kiedyś palił — dodał przypomniawszy dawne czasy.

— Zapewne tu z dziadów pradziadów siedzicie? — spytałem, usiłując pokazać, że go wcale nie poznaję.

Głową pokręcił i milczał; po chwili zerknął na mnie niedowierzająco.

Czy też mię poznał? Dziesięć lat, kawał czasu! Nienawiść lat nie zna, a on musiał nienawidzieć. Z mojej łaski żył w puszczy jak wilk pod cudzem nazwiskiem, żonki nawet nie miał.

— Utrzymanie zapewne dobre macie?

Machnął ręką:

— Ej, czy to tam jednemu wiele trzeba!

Milczał znowu; wpatrzony w las, widocznie namyślał się nad czemś. Rozmowa nie szła; ściemniało, a ja nie śmiałem przypomnieć, że czas w drogę. Byłem prawie pewny, że wcale nie pójdziemy. Zamyśliliśmy się obaj.

— No panie idźmy! — zawołał takim głosem, jakoby chciał powiedzieć: Nażyłeś się! chodź pod nóż!

Posłuszny rozkazowi, czapkę na uszy nasunąłem; z pod płotu worek podróżny wziąć chciałem; on milcząc worek z rąk moich odebrał; raz, drugi w górę podniósł, jakby się o ciężkości chciał przekonać.

— Odzieży, bielizny trochę mam, nie ciężko, sam poniosę — rzekłem z uprzejmością uległego towarzysza.

— Pieniędzy tu nie ma? — spytał.

Zanim zdołałem odpowiedzieć, poszedł naprzód w las gęsty, gdzie już ściemniało na dobre. Co chwila smagany jedliną po twarzy, z trudnością postępowałem naprzód.

Padalec baczne miał oko na mnie: jak tylko zostałem nieco, zatrzymywał się i spoglądał przez ramię. Ciemność, czy moja ponura wyobraźnia sprawiły, że wydawał się coraz groźniejszy. Psa nawet, jedynego swego przyjaciela, w żebra kopnął, gdy ten pod nogami plątać się zaczął.

— Widzisz, panoczek jakiś, drożynę wybiera, po kolcach iść nie chce — mruczał przez zęby — ja tobie! Machnął pałką po gałęziach, nad moją głową. Sobacze plemię, oh sobacze plemię — powtarzał do psa zapewne, a ja to literalnie do siebie brałem.

Psisko coraz bardziej do nóg się cisnęło; on zżymał się, spluwał, a na mnie spoglądał raz po raz! Powoli dubeltówkę z pleców naprzód przesunął, ustawił jej lufę do góry, akurat koło swego ucha, kij pod ramię włożył, a zwolniwszy kroku, czegoś nadsłuchiwać zaczął. Gąszcz zwiększała się coraz bardziej, cieniutkie sosny sterczały jedna przy drugiej, między pniami wikłały się suche gałęzie, nad drzewami tylko gdzieniegdzie przeświecał kawałek szarego nieba.

Padalec stanął, worek mój pod drzewem ustawił i kolanem przycisnął; z za pazuchy wyjął skórzany worek i fuzję oglądać zaczął. Ja też zatrzymałem się obok niego — na widok dubeltówki i śrutu krew szlachecka zapaliła się we mnie! Trwoga znikła, byłem gotów do zacietej walki; stałem przed nim spokojny jak Anglik, w kieszeni ściskałem rewolwer, ten sam, którym miałem się bronić niegdyś w izbie! Śledziłem każdy ruch Padalca; powoli, systematycznie wydmuchał lufę, włożył nabój, i... obejrzał się po lesie!.. Ja też powoli z kieszeni wysuwałem rewolwer, nie spuszczając go z oka ani na sekundę.

— Psia-kość! Zwierza gdzieś czuje! — szepnął ochrypłym głosem; stłumił oddech i nadsłuchiwał, dubeltówkę na pogotowiu trzymając; bestyj wszelkich, chwała Bogu jest dosyć!

Zerknął przytem w moją stronę.

— Ja też mam broń — rzekłem — wyjmując rewolwer z kieszeni.

Popatrzył na mały zużyty instrument.

— Eh, panie, to dobre może na człeka! u nas tu chwała Bogu, zbójów nie ma! Do zwierzęcia to chyba nie doniesie! Schowajcie wasze cacko! W potrzebie za dwóch strzelać potrafię! Odwróciłem głowę, zdawało mi się, że w twarzy pozostały resztki odwagi, którą go przed chwilą przerazić zamierzałem! Chciałem nawet rzucić rewolwer w krzaki na dowód zupełnego zaufania; nie poznałby się na tej rycerskości, jak przed chwilą nie poznał się na mojej odważnej minie!

Szliśmy dalej ostrożnie; on wciąż okiem na prawo i na lewo rzucał.

— Obława wczoraj była — rzekł — trzy wilcze gniazda poruszyli, pięcioro legło, reszta po lesie chodzi! Dziś w nocy, jak zaczęli wyć koło chaty, to aż oh! A ten stary dureń drżał przy mnie, omało go febra nie udusiła! Kopnął przytem psa w żebra; psisko, spuściwszy ogon, przytuliło się do niego. Z głębi lasu, tam gdzie krzaki jałowca tworzyły gęste zarośle, dolatywało bałaśliwe ujadanie grubych i cienkich głosów, przerywane żałośnie wyciem: echo napełniło las cały kocią muzyką. Przysunąłem się do Padalca, a gdy wycie zbliżało się coraz więcej, omało go za siermięgę nie schwyciłem. On głową w stronę zarośli skinął i uśmiechnął się złośliwie.

— Bestje! zębami dzwonią! Bodajby tak po was w kościele dzwonili!

Staliśmy przytuleni do drzewa, a w zaroślach suche gałęzie trzaskały jedna za drugą! Już widziałem jakby błysk źrenicy w ciemnej przestrzeni, wśród krzaków przesuwały się szare grzbiety; w istocie zaś tylko ziemia paliła się pod memi stopami, a nad samem uchem Padalec sapał, usiłując oddechać jak najciszej.

— Niewiadomo, w tył czy naprzód poszli, przemówił, gdy wycie ucichło. Bieda bez psa, człek w lesie chociażby najmędrszy niewiele poradzi... a ten niedołęga, to jakby go nie było! Szczekać już zapomniał! Poszedł dalej z dobrą miną i mnie przybyło otuchy.

— Czemu lepszego psa nie trzymacie?

— Różni byli! Ale młode zawsze starego krzywdzą, nieraz do krwi go gryźli! A mnie żal, z dziesięć lat już służy, akurat na św. Jan będzie! Nawłóczył się on dosyć, nim jak należy żyć począł! Państwa wielkiego on tu nie zażywa. Od jadła odwykł prawie. Ale kąt swój ma, nikt go kijem bez potrzeby nie poczęstuje! Oj, przeżył on nie mało ten psisko! A jak kto złej doli zazna, to później bylejaką szanować umie!

Psa pogłaskał po grzbiecie, a uchyliwszy czapki, drapał się długo za uchem.

Las przerzedzać się zaczął; po za drzewami widniała przestrzeń piaszczysta, porosła krzakami jałowca i paproci, rzeka połyskiwała zdaleka; gdzieś tam, na drugim brzegu z po za ciemnego lasu księżyc wysuwał się zwolna. Stanęliśmy nad piaszczystym brzegiem. Rzeka była płytka: dno przeświecało w przeźroczystej wodzie, na środku szeroka mielizna — jeszcze kilkadziesiąt kroków, a będę bezpiecznym! Przeszliśmy jeden za drugim, nie zamoczywszy nóg prawie: Padalec naprzód, ja za nim, a pies za mną.

W milczeniu postawił mój worek przy krzaku, odstąpił parę kroków, a gdy wyjmowałem pieniądze z bocznej kieszeni surduta, zdjął czapkę, przestąpił z nogi na nogę widocznie zakłopotany:

— Mnie tam o zapłacenie nie chodzi — rzekł nieśmiało, — jaby i dalej poszedł, niewielka rzecz! Człek nieraz głowę nadstawiał! Chciał prosić łaski pańskiej... Schylił się przytem do moich kolan — oto chciał prosić, żeby pan był łaskaw przed nikim o mnie nie wspominał. Żyję tu jako Padalec, niech tak i do śmierci będzie! Jeszczeby znowu bieda nastała, a ja odwykł już... niechaj jej ludzie nie znają! Machnął ręką, patrzył na mnie z pokorą.

Żeby zamiast tej prośby pchnął mnie w jamę rzeczną, mniejbym się zdziwił! Na świecie różni być muszą! Podaliśmy sobie ręce.

Odszedł uspokojony. Stojąc na brzegu spoglądałem za nim. Księżyc podniósł się wysoko, oświecił piaszczystą równinę, las ciemny połyskiwał w rzece. Padalec z psem wydawał się coraz mniejszy, ginął w tej obszernej oświetlonej przestrzeni. Znikł wreszcie na początku lasu. Czy go tam wilki spotkają? Ja byłem bezpieczny!

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca najnowsze i najelegantsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

Albumy skórzane i pluszowe od zł. 1·40. **Necesairy damskie skórzane i pluszowe. Pamiętniki, pugilaresy i tytonierki.**

Wyroby z metalu, bronzu i drzewa. Szachy, domino i gry preferansowe. Kasetki, lampy i lichtarze.

Bieliznę wełnianą systemu dr. G. Jägera.

się trwale wzajemne oddziaływanie, wzajemna otucha. „Religijność i patrjotyzm“ podawały sobie ręce na każdym punkcie i wytwarzały podniosłe pojęcie o sprawie i służbie publicznej. Stosunek ten, czerpiący swą moc w głębinach etycznych, jest zanadto silny, ażeby nawet chwilowe zapominania Stolicy apostolskiej o ucisku narodu polskiego, lub niepowodzenia w usuwaniu powodów owego ucisku, miały zachwiać wiernością Polski do papieża. Jakoż, jeden z najbardziej katolickich narodów, jakim jest dotąd polski, łączy się dzisiaj z ogólną radością świata katolickiego, i wyznaje swe gorące przywiązanie ku osobie Chrystusowego Namiestnika.

Dlaczego pokój?

Zapewnienia pokojowe mnożą się coraz bardziej. Szczególniej z Wiednia, zkąd tak wiele postrachów wojennych się szerzyło, nadchodzą wiadomości coraz bardziej uspokajające.

Dlaczego szerzyły się postrachy, o tem wiedzieliśmy i wiemy: Rosja koncentrowała i koncentruje ciągle jeszcze wojska swe na granicy. Teraz nagle ma być sytuacja całkiem pokojowa. Ale dlaczego pokój? — tego nie wiemy.

Paryski *Temps* puścił wczoraj pogłoskę, że rząd rosyjski miał uwiadomić kilka mocarstw, iż dyslokacje wojsk w Królestwie polskiem zostały ukończone, lecz *Pest. Lloyd* w te pędy dementuje doniesienie francuskiego organu, i nikt nie daje mu wiary.

Korespondent paryski do *Etoile Belge*, który ma być wysokim urzędnikiem w francuskiem ministerstwie spraw zewnętrznych, donosi, że między Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem toczą się rokowania w celu zwołania konferencji europejskiej, której zadaniem byłoby uregulowanie sprawy bułgarskiej. To samo zapewniała *Kreuz Ztg.* przypisując między innemi i jen. Schweinitzowi misję pośredniczenia w sprawie bułgarskiej.

Lecz i ta wiadomość natrafiła już wczoraj na stanowcze zaprzeczenie półurzędowego *Fremdenblattu*, jak twierdzą, wskutek żądania sfer najwyższych, a oprócz tego i węgierski organ hr. Kalnokiego *Pest. Lloyd* daje dzielną odprawę pismom Bismarkowskim, które żądają detronizacji Koburga dla ułagodzenia cara. *Pest. Lloyd* piętnuje to stanowisko Bismarkowskiej prasy jako niegodne czołganie się nawyścigi o względy cara, i widzi zbawienie Bułgarji tylko w stanowczym zrzeczeniu się wszelkiego porozumienia z Rosją.

Jeżeli więc ani w sprawie „dyslokacji“ wojsk rosyjskich nie ma dostatecznych ze strony Rosji zapewnień pokojowych, ani sprawa bułgarska nie weszła dotąd na stół spokojnych rokowań dyplomatycznych, lecz owszem z Sofii nadchodzą potwierdzenia, że i rząd i lud bułgarski gotowe są do oporu, gdyby chodziło o detronizowanie ks. Ferdynada — natenczas pytamy: dlaczego pokój?

* * *

Mnożą się doniesienia, mające taką cechę, jak gdyby niemi usiłowano wywołać inicjatywę i wnioski Rosji do załatwienia sprawy bułgarskiej. Mocarstwa zdają się mówić: Oto my gotowe jesteśmy do rozmowy, zaczynaj! Lecz gabinet rosyjski nie chce dotąd rozumieć tej wskazówki i milczy.

Do takich doniesień zaliczyć należy powtarzającą się znowu wiadomość, że dwór austrjacki zamierza przecież wysłać jednego z arcyksiążąt do Petersburga.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia pod d. 22. bm.: „Na skutek ponownej źródłowej informacji donoszę, iż podróż arcyks. Karola Ludwika wraz z małżonką Marją Teresą do Petersburga jest stanowczo zamierzoną w pierwszych dniach stycznia i zależy od relacyj, które Schweinitz nadeszle; tymczasem dyspozycje do orjentalnej podróży arcyksiążęcej pary będą wstrzymane.“

Każdy pojmie, iż wyjazd członka rodziny cesarskiej mógłby tylko wtedy nastąpić, gdyby Rosja dała zadowalniające wyjaśnienia co do ruchów wojsk i oświadczyła się z gotowością rokowań dyplomatycznych. Tego więc przedtem wyczekiwać należy.

Corr. de l'Est, która w widocznym związku z interesowanemi sferami giełdowemi robi pokój, zamieszcza taki list z Pesztu:

„Wrażenia, jakie odniósł p. Tisza podczas swojego pobytu w Wiedniu są takie, iż położenie ogólne wcale nie usprawiedliwia obaw, które powstały były w Wiedniu i Peszcie; osoby wtajemniczone nie mogą zrozumieć popłochu giełdowego. Nic nie pozwala przypuszczać prędkiego niebezpieczeństwa. Administracja wojskowa zażąda kredytu od 6 do 8 milionów, najwięcej od 12 do 15; obecnie jest tylko mowa o takich zarządzeniach, które odnoszą się do pomieszczenia, ale nawet wysyłka wszelka wojsk jest jeszcze wątpliwą. — P. Tisza przekonany jest, że w ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu oceniają położenie zimno i spokojnie, i że nie są zdania, aby znaczne przygotowania wojenne były potrzebne. Kwestja wojny lub pokoju wcale nie stoi na porządku dziennym. Austrja w niczem nie zmieni swej polityki wobec półwyspu Bałkańskiego.“

Vossische Ztg. pisze: Monarchia habsburgska nie zaniedba wcale zarządzeń, które są potrzebne do utrzymania militarnej równowagi na granicy. Nie dopuści się ona wcale opieszałości. Czy plan pożyczki rosyjskiej powiódł się, czy nie, o tem dotychczas nie wiemy. Rosyjscy jenerałowie chełpią się, iż nawet bez sprzymierzeńców mają większe siły, niż mocarstwa środkowo-europejskie. Spodziewamy się, że jeszcze w ostatniej chwili, wbraw półurzędowym oświadczeniom rządu rosyjskiego, stanowczość mocarstw środkowo europejskich skłoni cara do zasystowania dyslokacji wojsk.

Times londyński otrzymuje z Wiednia depeszę, wedle której panikę wojenną wywołała naprzód nota ks. Bismarka, doręczona przez ks. Reussa hr. Kalnokiemu. Owa nota zwróciła uwagę wiedeńskiego rządu na postawę, którą zajęła Rosja wobec Austrji i Niemiec, a wobec której oba zagrożone mocarstwa powinny nieodzownie zarządzić stosowne środki defenzywne, ba nawet środki, wystarczające do czegoś większego, niż do samych celów obrony. Nota proponowała w dalszym swym ciągu, aby Austrja i Niemcy wspólnie zażądały od Rosji wyjaśnień co do jej zamiarów.

Owóż ta nota miała wywołać ogromne zaniepokojenie w wiedeńskich kołach dworskich i rządowych. Następnie Berlin wystąpił z wnioskiem ogłoszenia osnowy potrójnego związku, na co jednak w Wiedniu się nie zgodzono, ponieważ Rosja mogłaby to uznać jako bezpośrednią prowokację. Wówczas rząd berliński odniósł się do Wiednia z radą, aby Austrja przedsięwzięła zbrojenia, celem odparcia ewentualnego ataku Rosji na Galicję. O wszystkiem tem otrzymywała Rosja dokładne wiadomości, mimo to jednak ściągała ciągle nowe zastępy wojsk swych do Kongresówki. Tyle *Times*. Oczywiście wiadomość jego potrzebuje jeszcze potwierdzenia, na razie zaś cała za nią odpowiedzialność cięży na piśmie, które ją podało.

* * *

Pisma niemieckie nie uwolniły się jeszcze wcale od pessymizmu wojennego. *Gaz. Kolońska* umieściła artykuł o sytuacji zewnętrznej tem większej uwagi godny, że *Nordd. Allg. Ztg.* przedrukowała go, i przez to samo dała niejako onym wywodom aprobatę ze swej strony. Wymieniony artykuł podnosi, że wątpliwem jest, czy Rosja zadowolniłaby się, gdyby Austrja przystała na usunięcie ks. Koburskiego z Bułgarji, a wątpliwem dla tego, ponieważ dotąd każda próba porozumienia pomiędzy Rosją i Austrją co do sprawy bułgarskiej o to się rozbijała, że „oczy obu mocarstw głodniejsze są, niż ich żołądki.“ Austrja zapomina o tem, iż w czasie berlińskiego kongresu uważane Bułgarję jako przynależną do sfery rosyjskiej władzy; kierownicy polityki austrjackiej bowiem zanadto się wżyli w madjarski program wschodni, w program swobodnego rozwoju ludów bałkańskich pod egidą Austrji. Rosja zaś rzuca łakome spojrzenia aż po Adrjatyk i pragnie odmówić Austrji prawa do mięszania się w sprawy wschodnie. Tymczasem jednak w Austrji otrzeźwiono się nieco z swych marzeń i wyjdzie to podobno na korzyść europejskiego pokoju, ale zaszkodzi Bułgarom, że powierzyli narodową wolność orleańskiemu burzycielowi pokoju, do którego znowu nie lgną tak bardzo serca wszystkich mężczyzn i kobiet, jak do ks. Aleksandra.

Post, krytykując zarządzenia militarne, przedsięwzięte przez Austrję w Galicji sądzi, że wszystko to powinno było już dawno zostać dokonanem bez hałasu i nie pod naciskiem wypadków. Owe zarządzenia uważa *Post* za niewystarczające w dzisiejszej sytuacji; podnoszą one tylko naprężenie stosunków a nie doprowadzą do uzyskania militarnej równowagi. To, co odtąd się stanie — kończy *Post* — powinno stwierdzić silną wolę, powinno dojść aż do tych ostatecznych granic, za któremi rozpoczynają się mroki.

Berl. Pol. Nachricht. zamieściły także nie bardzo pokojowe uwagi, wzywając wprost do dalszej walki finansowéj z Rosją, a uwagi te powtórzył za niemi *Fremdenblatt*: „Już od roku — pisze oficjalny organ berliński — a dziś bardziej niż kiedykolwiek ciąży na Europie troska obawy wojennej i powolnje rządy i ludy Niemiec do ostrożności i czujności. Bardzo usprawiedliwione przestrogi, aby nie nabywać walorów rosyjskich, przypisywano swego czasu najrozmaitszym tendencyjnym, a nie realnym pobudkom, a jednak pokazuje się teraz z rozporządzeń przedsięwziętych przez Bank Rzeszy, z notowania kursów na giełdzie, a szczególnie z naglącej potrzeby Rosji zaciągnięcia pożyczki, szczególnie zaś z płonności usiłowań, jakich od czasu zamknięcia przed walorami rosyjskiemi targu niemieckiego minister Wysznegradzkij używa na targach Francji, Belgii i Holandji, jak dobrze uczynili ci, ktorzy się zawczasu walorów tych pozbyli. I nie może być inaczej, bo dziś sytuacja jest tak wątpliwą, jak kiedykolwiek przedtem. Dziś nie zaprzecza już nikt, że Niemcy na wiosnę rb. narażone były na wielką wojnę, że przestrogi, aby nie kupować walorów rosyjskich, były równie wówczas usprawiedliwione, jak niemi są dzisiaj; że położenie dzisiejsze jest równie nie pewnem, jak było na wiosnę, i że różne znaki zdają się raczej za pogorszeniem, niż za polepszeniem sytuacji przemawiać. Powinno to pouczać opinię publiczną, że ci, którym miano pessymistów dawała, umieli dobrze ocenić pojawiające się charakterystyczne znamiona międzynarodowej sytuacji i zrozumieli dobrze interes ojczyzny.“

Nordd. Allg. Ztg. pisze: „Austrjacko-węgierska polityka ma teraz przed sobą trudne zadanie, ma mianowicie wysoce poważną sytuację międzynarodową traktować tak jak ona zasługuje, a jednak nie napinać silniej, niż jest koniecznem, cięciwy u swego łuku. Tej taktyce odpowiada też stosunkowo skromna kwota potrzebnych kredytów, a ponieważ delegacje zwołane byłyby tylko w tym wypadku, gdyby sytuacja wymagała poważniejszej akcji, więc to zwołanie będzie w danym razie zewnętrznym punktem wyścia dla politycznej djagnozy.“

Gazeta Krzyżowa wyraża się o sytuacji, jak następuje: „Gdyby Rosji szło tylko o odzyskanie dawnej swej pozycji w Bułgarji, to nie potrzebowałaby koncentrować tak olbrzymich zastępów wojsk u swej południowo-zachodniej granicy. Kierownicy polityki w Wiedniu byli gotowi uczynić zadość wszystkim sprawiedliwym żądaniom Rosji w obrębie terytorjum przez nią oswobodzonego i gotowością tą przejęci są niewątpliwie także teraz jeszcze. Ale potrzeba naprzód wiedzieć, do czego właściwie Rosja zdąża, Rosja zaś nie chce się odezwać. W tem właśnie leży całe niebezpieczeństwo sytuacji.“

* * *

Postawa pism rosyjskich jest ciągle ta sama. Nie wierzą one wogóle w pokojowe postanowienia wiedeńskiej rady koronnej, podejrzywając Austrję o olbrzymie przygotowania wojenne, krzyczą wprost, że Rosja jest prowokowaną.

„Wiedeń nie powinien się łudzić — woła *Now. Wremia*. — Zaniechania dalszego wzmacniania naszej granicy można się spodziewać tylko złożywszy poważne dowody pragnienia pokoju, a dowody te nasi sąsiedzi dać nam mogą tylko w formie szczerego współdziałania ku temu, aby usunąć wszelkie powody do przypuszczania, że cel słynnej „ligi pokoju“ względem nas polega na tem, aby półwysep Bałkański uczynić na zawsze niedostępnym dla wpływu i kontroli politycznej Rosji“.

Russkij Kurjer zaś pozwala sobie grozić wprost apelem do solidarności słowiańskiej i podniesieniem jej, na wypadek wojny, przeciw Austrji, a *Petersb. Wied.* zaczynają się nawet wprost do Polaków umizgać.

„Co do jednego — pisze ten organ — mogą być pewni Polacy. Zapamiętałość, mściwość bez końca nie leżą w natnrze rosyjskiej. Upłynęło już ćwierć wieku od krwawej walki, do jakiej wystąpiła z nami arystokracja polska, czepiająca się widziadeł spadku Jagiellońskiego, oraz zajmujące się polityką duchowieństwo polskie. Z rosyjskiej strony chętnie złożą do archiwum ciężkie te wspomnienia“..

Wszystko to nie jest zbyt pokojowe... Jak sobie zaś Rosja wyobraża dyplomatyczną akcję co do Bułgarji, taką, aby jej wpływ mógł być tam zapewniony i zadosyćnczynienie danem, to należy wnioskować z pism francuskich, które owym życzeniom zdają się dawać wyraz. I tak *Paris* donosi już jako rzecz dokonaną, że ks. Ferdynand Koburski abdykował. Oto jest *pium desiderium* Rosji, od którego rokowania bułgarskie obciążałyby rozpocząć.

Czyż więc dużo jest nadziei na trwały pokój?

LEON XIII.

Dnia 18. lutego 1878, w jedenaście dni po śmierci Piusa IX. odbywało się *conclave*. Zasiadło w niem 63 purpuratów pod przewodnictwem kardynała Joachima Pecci, a gdy przyszło do głosowania na nowego papieża, rozstrzeliły się głosy aż pomiędzy dwunastu kandydatów do stolicy apostolskiej. Zdawało się, że długo trwać będzie, nim przyjdzie do zgody. Kardynałowie Billio, Franchi i Pecci wypływali jako kandydaci najpoważniejsi. Wybór między nimi stawał się trudnym. Przy drugiem głosowaniu kardynał Pecci zyskał wprawdzie pewną przewagę nad współkandydatami, lecz dalsze losy wyboru były jeszcze bardzo niepewne.

Dnia 20. lutego miano przystąpić do dalszych głosowań. W tem kardynał Franchi zbliżył się do Joachima Pecci, ukląkł przed nim, a oświadczając, że z piętnastu swoimi zwolennikami przechyla się na jego stronę, wywołał zgodę powszechną. Joachim Pecci został papieżem proklamowany.

W zgromadzeniu purpuratów panowało zrazu przekonanie, że wybór padnie na kardynała Billio, lecz Włochy całe upatrywały w Peccim przyszłego papieża. Twierdzono, że sam król pragnął tego i wywarł wpływ swójgja wyborem kardynała Pecci, ceniąc w nim Włocha, gorąco przywiązanego do swej ojczyzny. Mówiono nawet, że przy tradycyjnem proklamowaniu nowego papieża słowami: *Magnum gaudium annuntio vobis, habemus Pontificem*, zabrzmi strzał armatni z twierdzy św. Anioła, głosząc radość Italii, zgodnej z całym światem katolickim. Nowy papież miał się pojawić w wielkiej *loggii* zewnętrznej św. Piotra i dać zgromadzonym tłumom tradycyjne błogosławieństwo *urbi et orbi*. Tymczasem ani huk działa się nie rozległ, ani wielkiej *loggii* nie otwarto. Nowy następca Chrystusa dał swe błogosławieństwo tylko z małej *loggii* wewnętrznej. Uważano to za zaprzeczenie, aby Joachim Pecci miał być kardynałem zjednoczonego królestwa.

Nowy papież przybrał imię Leona, może dla tego, że w dniu elekcji przypadała uroczystość tego świętego, a może z wdzięcznej pamięci dla papieża Leona XII., którego życzliwości w młodych latach doświadczył. Jako Leon XIII. i 258. z rzędu namiestnik Chrystusowy, przybrany w szaty papieskie zasiadł na tronie w kaplicy Sykstyńskiej i otrzymał pierwszą adorację od św. kolegium.

Koronacja Leona XIII. odbyła się d. 3go marca, wewnątrz Watykanu w kaplicy Sykstyńskiej, w obecności osób zaproszonych. Przed rokiem 1870. podobne uroczystości odbywały się publicznie, tym razem jednak, z obawy, by jakie demonstracje nie zagłuszyły spokoju w tak ważnej chwili, powyższy obrzęd zamknięty został w obrębie Watykanu..

Tak zasiadł na stolicy apostolskiej Joachim Pecci, były kamerling i wielce poważany, a przezorny skarbnik Piusa IX.

* * *

Leon XIII. liczy dziś siedmdziesiąty ósmy rok życia. Przyszedł na świat d. 2. marca 1810. r. we Włoszech, w miejscowości zwanej Carpineto pod Anagni, pomiędzy Rzymem a Neapolem, z małżonków hr. Ludwika Pecci i Anny z hr. Prosperi Buzzi. Na chrzcie św. otrzymał imiona Joachim Wincenty, lecz matka nazywała go z drugiego imienia.

Nauki rozpoczął Joachim wcześnie. Już w ósmym roku życia oddany został z bratem Józefem do jezuickiego kolegjum w Viterbo i tam był na edukacji aż go zgonu matki w r. 1824, poczem udał się do Rzymu, gdzie zamieszkał przy stryju. Dalsze wykształcenie pobierał Pecci w wiecznem mieści w Collegium romanum, gdzie odznaczał się w naukach, a w roku 1828. otrzymał pierwszą nagrodę za postępy w fizyce i chemii.

Czując w sobie powołanie do stanu duchownego, Joachim swoje studja skierował na drogę teologiczną. Już w r. 1830. widzimy go staczającego spór teologiczny, za który otrzymał pierwszą nagrodę. Młodego uczonego zaszczycono też wkrótce doktorskim wieńcem laurowym, poczem wstąpił do akademii duchownej, którą zakończył ze stopniem doktora prawa, tak kanonicznego, jako i cywilnego. Oprócz nauki celował młody Joachim Pecci niezwykłą pobożnością. Z upragnieniem więc przystąpił do święceń kapłańskich, od których dziś właśnie pięćdziesiąt lat upływa.

D. 23. grudnia 1837. r. w kaplicy utworzonej z pokoju, w którym zgasł śp. Stanisław Kostka, dzisiejszy jubilat otrzymał święcenie, z rąk kardynała Karola Odescalchiego.

Panujący wówczas na stolicy Piotrowej Grzegorz XVI., mianował wkrótce ks. Pecci protonotarjuszem, prałatem domowym, a następnie delegatem Beneventu. Zarządzając pomienioną delegacją, odznaczył się młody nominat energją, z jaką stłumił w tej prowincji bandytyzm. Również gorliwie sprawował swoje rządy w Spolecie i Perugii.

Z powodu swojej uczoności i wybitnych zdolności, już w r. 1843, tj. mając lat zaledwie trzydzieści trzy, ks. Joachim Pecci został mianowany arcybiskupem Damietty *in partibus infidelium*, oraz nuncjuszem w Brukseli. Na tem stanowisku młody dostojnik kościoła potrafił zyskać niezależność kościoła belgijskiego i względy króla Leopolda I. tak, iż ten prosił dlań o kapelusz kardynalski. Grzegorz XVI. oceniając zasługi nuncjusza, przychylił się ku tej prośbie, mianował go kardynałem *in petto* i powierzył mu w roku 1846. pasterstwo nad djecezją perugińską w Umbrii.

Po śmierci Grzegorza XVI. w r. 1846, gdy ks. Jan Marja Mastai Ferreti zasiadł na stolicy apostolskiej pod imieniem Piusa IX., powołanym został arcybiskup Pecci do wyższych godności. Na konsystorzu, odbytym d. 19. grudnia r. 1853. prekonizował go Pius IX. na kardynała z tytułem kościoła św. Chryzogona.

Czterdziestokilkoletni purpurat gorliwie zarządzając djecezją swojej pieczy powierzoną, zwrócił szczególną uwagę na wykształcenie kapłanów. W tym celu założył w Perugii akademię św. Tomasza i zazwyczaj osobiście prazydował na dysputach teologicznych.

W r. 1876. kardynał Pecci został powołany do Rzymu, a d. 22. września r. 1877, Pius IX. mianował go kamerlingiem papieskim.

(Dok. nast.)

Sprawy sejmowe.

Zaproszona przez Wydział krajowa ankieta w sprawie organizacji kredytu dla spółek wodnych, złożona przeważnie z członków sejmowych komisyj: bankowej i gospodarstwa krajowego, tudzież z dyrektorów banku krajowego pod przewodnictwem Marszałka krajowego, oświadczyła się przeciw wypuszczaniu w obieg nowego papieru Banku krajowego. Natomiast oświadczyła się ankieta prawie jednogłośnie za tem, aby doradzać Wydziałowi krajowemu, iżby przedłożył Sejmowi wniosek na utworzenie jednomilionowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych drogą operacji kredytowej przez emisję $4^1/_2$% obligów nowej pożyczki krajowej. Z funduszu tego, administrowanego przez Bank krajowy podobnie, jak fundusz przemysłowy, udzielałby Wydział krajowy spółkom, w miarę rzeczywistej potrzeby, krótszo- lub dłuższo-terminowych pożyczek za opłatą takich odsetek, ażeby fundusz krajowy przez emisją tej nowej pożyczki nie poniósł żadnych strat ani z tytułu opłacanych procentów, ani z tytułu administracji. Nadto opłacałyby jeszcze pożyczające spółki pewien stosunkowo bardzo mały procent na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego.

Wydział krajowy ma pójść za powyższem zdaniem ankiety i Sejmowi odnośny projekt przedłożyć.

* * *

Komisja administracyjna załatwiła już projekta do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, ustawy budowniczej dla wsi i ustawy służbowe. Prócz kilku zmian w ustawie budowniczej dla miast i miasteczek, wprowadziła komisja to uzupełnienie, iż w tekscie ustawy wymienia szczegółowo wszystkie miasta i miasteczka, które ta ustawa ma obowiązywać. Ogółem uznano około 150 miast i miasteczek za mogące odpowiedzieć obowiązkom nowej ustawy. Projekt nowej ustawy nie obejmuje oczywiście Lwowa i Krakowa, oraz tych 29 miast, dla których wydaną już została ustawa budownicza w roku 1882.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu p. prezydent Mochnacki odczytał wniosek w sprawie wysłania adresu do papieża Leona XIII. z powodu jubileuszu, jako adresu od mieszkańców stolicy kraju. Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Na porządku dziennym było uchwalenie budżetu funduszu gminy miasta Lwowa, jakoteż zakładów i fundacyj pod jej zarządem zostających.

Dr. Roszkowski przedstawił w ogólnych zarysach budżet na r. 1888. i dał obraz gospodarki miejskiej, poczem przystąpiono do uchwalenia poszczególnych pozycyj.

Tylko przy budżecie funduszu szkolnego wywiązała się dłuższa dyskusja.

R. Wachnianin wykazał, że do szkół etatowych miejskich uczęszcza 623 dzieci obrządku ruskiego żądał tedy kreowania dwóch stałych posad katechetów ruskich; i podniósł, że obecnie katecheci ruscy nie pilnują godzin, a nawet nie przygotowują młodzieży do spowiedzi.

Dr. Goldmann żądał kreowania posad nauczycieli religii żydowskiej.

Obydwa te wnioski będą traktowane regulaminowo.

Następnie uchwalono bez zmiany budżety: funduszu gminy i funduszu szkolnego.

Podczas uchwalania budżetu funduszu gminy przy rubryce XXVIII. lit. f.: „subwencja dla opery lwowskiej pod warunkiem, że opera ma być złożoną z członków polskich“, dr. Piętak twierdził, że dyrekcja teatru nie zasługuje na subwencję, gdyż opera polska składała się z „niedogryzków“ włoskich. Dr. Piętak przypomniał, że sezon operowy rozpoczął się dnia 4. stycznia 1887. roku i trwał właściwie do dnia 5. marca br. gdyż dalsze przedstawienia opery odbyły się przy współudziale sił operetkowych. Ogółem odbyło się do 24. marca 26 przedstawień opery. Przedstawień przy współudziale sił operowych było 18. Ogółem przedstawiono 12 oper, na to przypada 8 występów Bianki Donadio i Frapollego po cenach podwyższonych oraz 1 występ pani Durand. Z siłami operetkowemi dano 8 przedstawień: „Halkę“ (3 razy), „Carmen“ (raz) „Martę“ (2 razy), „Hrabinę“ (2 razy).

Z oper polskich przedstawiono tylko: „Halkę“ i „Hrabinę“ — i to w obsadzie operetkowej.

Wobec tego, że zamiast opery polskiej mieliśmy lichą operę włoską, a obecnie to samo powtórzyć się może, wniósł dr. Piętak nad udzieleniem subwencji przejść do porządku dziennego, a gdyby się ten wniosek nie utrzymał, zaproponował mowca, ażeby było wyraźnie zastrzeżone, „że opera ma być złożoną z sił operowych polskich“.

Z powodu spóźnionej pory i braku kompletu, odroczył przewodniczący posiedzenie. Dalszy ciąg odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. grudnia.

* **Pan Szczepaniak Jan**, inżynier przy dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie, powołany został do jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu.

* **Z armii** Komendant technicznej akademii wojskowej we Wiedniu, Julian Roszkowski, zamianowany został szefem inżynierji w Krakowie, a na jego miejsce zamianowano komendantem akademii technicznej komendanta 8. brygady artylerji, jenerał-majora Ludwiga.

Dziennik rozporządzeń armii komunikuje, że komendy powiatów uzupełniających zawezwać mają nowomianowanych oficerów w rezerwie (piechoty, strzelców, kawalerji i artylerji) do zgłoszenia się w charakterze oficerów ordynansowych w razie mobilizacji. Podania wniesione zbierać mają wojskowe komendy terytorjalne i przedłożyć do końca lutego 1888. r.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarła Anna z Lityńskich Zaruska, właścicielka dóbr.

W Czerniowcach zmarł Łazarz Petni, właściciel domu.

W Płocku zmarł w 87. r. życia dr. Ignacy Nieznański. W r. 1874. obchodzony był uroczyście jubileusz 50-letnich jego zasług; warszawskie towarzystwo lekarskie uczciło go wówczas dyplomem honorowym.

W Jassach zmarła księżna Rosnovanu, babka królowej serbskiej Natalii.

W Wilnie zmarł nagle ks. Konstanty Moczulski, ewangelicki generalny superintendent, senior w Birżach. Na nabożeństwie żałobnem w zborze kalwińskim, wileński superintendent ks. Józef Głowacki w pięknej mowie, wygłoszonej po polsku, wykazał zasługi zmarłego w zakresie duszpasterstwa.

* **Bal polski** we Wiedniu odbędzie się stanowczo 4. lutego 1888. r. Komitet wybrał prezesem hr. Romana Potockiego a wiceprezesami pp. barona Jakóba Romaszkana i Stanisława Wysockiego.

Komitet urzędować będzie od 1. stycznia w hotelu Müllera na Grabenie.

* **Łamanie się opłatkiem** odbędzie się w lokalu ochotniczej straży ogniowej w sobotę o godz. 4. po południu. Komenda zaprasza wszystkich członków czynnych, wspierających i honorowych.

* **Zarząd** stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“ zaprasza swych członków na opłatek, we środę dnia 28. bm. o godzinie 8. w biurze stowarzyszenia rynek l. 25.

* **Wspólny opłatek** w stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbędzie się drugiego dnia świąt o godzinie 11. rano, na który wydział zaprasza członków honorowych i zwyczajnych.

* **Z Uniwersytetu**. Pp. Tadeusz Jan Leon Federowicz, rodem z Krakowa, i Kazimierz Józef Antoni Ostoja Sciborowski, rodem z Wilanowa, w Królestwie Polskiem, otrzymali 22. bm. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów, pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich — a w d. 19. bm. otrzymał p. Feliks Józef Jakób Pisarski, rodem z Krakowa stopień dr. praw.

* **W „Sokole“** odbędzie się w poniedziałek 26. b. m. próba muzyczna tańców karnawałowych, muzyki wojskowej pułku nr. 80, pod kierownictwem kapelmistrza p. Zistiera. Początek o godzinie pół do 5.

* **Tow. Bratniej pomocy** słuchaczów politechniki tutejszej przeznaczyło kwotę 250 zł. na nagrody za najlepsze prace naukowe swych członków, pozostawiając gronu profesorów wyznaczenie bliższych warunków nagradzania i osądzenia prac naukowych. Mają być ustanowione 4 pierwsze nagrody po 50 zł., każda na jeden wydział, oprócz tego będą rozdane jako drugie i trzecie nagrody listy pochwalne.

* **Ustanowienie doświadczalni mechanicznej** przy politechnice lwowskiej poruszyło naprzód towarzystwo politechniczne a II. zjazd techników polskich uchwalił odnośną rezolucję, na mocy której wniosło w roku przeszłym towarzystwo politechniczne petycję do sejmu w tej sprawie. Sejm załatwił petycję przychylnie rezolucją do rządu. Ministerstwo oświaty odniosło się teraz do grona profesorów politechniki z żądaniem przedłożenia kosztów założenia i utrzymania doświadczalni mechanicznej. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie doczekamy się doświadczalni mechanicznej, ściśle złączonej z politechniką, ale zarazem oddanej do użytku publicznego za stosowną opłatą. Wpłynie to na podniesienie poziomu naukowego w naszej politechnice a przemysł krajowy odniesie z tego nie małe korzyści.

* **Dyrekcja kolei** lwowsko-czerniowiecko-jasskiej nadesłała nam następujące wyjaśnienie: Wiadomości pochodzące z gazet rumuńskich, a powtórzone przez niektóre dzienniki krajowe, jakoby na liniach rumuńskich naszego towarzystwa sprzeniewierzenia do wysokości 800.000 lei popełnione zostały i z tej przyczyny dyrektor Des Loges oraz dwóch innych urzędników dymisję otrzymali, są całkiem bez podstawy, gdyż ani malwersacje podobne ani też jakiekolwiek niedokładności w manipulacji pieniężnej tamże miejsca nie miały. Wymienieni trzej urzędnicy, których rzetelność nie podlega żadnej wątpliwości, nie zostali wcale dymisjowani, lecz tylko przydzieleni ze względów służbowych do innych czynności.

* **Zamiast powinszowań** noworocznych złożył w administracji *Gaz. Nar.* dla weteranów z r. 1831. adwokat dr. Semilski 2 zł.

* **Nowe wozy osobowe** kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, których zakupiono 37, mianowicie 18 dla szlaku głównego, a 19 dla nowego szlaku Lwów-Tomaszów, kursują od 15. b. m. przy pociągach pospiesznych. Zbudowane w Simmering pod Wiedniem podług tak zwanego „systemu mięszanego“, zachowującego dawny sposób dzielenia wozu na oddzielne przedziały, posiadają jednakże także przejście wzdłuż wozu. Wóz klasy I. ma 4 zupełnie osobne przedziały, klasa II. tylko 3, a klasa III. tylko 2 przedziały. W klasie I. mieści się 14 osób, w II. 26, a w III. 42 osób. Oprócz tego każdy wóz ma swój osobny wychodek z zamknięciem wodnem, wozy III. klasy nawet dwa wychodki.

Wozy nadzwyczaj przestronne, ogrzewane parą (wprost z parowozu), każdy przedział ma dwa przewiewniki, umieszczone w dachu, posiadają hamulce Hardy'ego i elektryczny sygnał alarmowy.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od SW przez E do NE i zmiennym stanie nieba, w ubiegłej dobie opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 2.9° C., najwyższa była — 0.4° C., najniższa dziś w nocy była — 5.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj koło Marsylii i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w Rumelii i wynosiła 765—760 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się w południowej Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. grudnia:

Wiatr o niepewnym kierunku średnia temperatura doby około — 4° C., niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do mgły skłonne, opad jeszcze nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 24. grudnia: św. Adama i Ewy — św. Spiridiona.

— **W Budapeszcie** wybuchł dnia 21. bm. o godzinie $10^1/_2$ przed południem pożar w politechnice w jednej z sal wykładowych podczas prelekcyj profesora Szily. Sala była przepełniona słuchaczami, których było około 200. Ogień powstał przy chemicznym eksperymencie. Słuchacze i profesorowie uratowali życie spieszną ucieczką. Sufit sali i ławki spaliły się. Szkoda wynosi 2000 zł. Student Hunyady odniósł lekkie uszkodzenie.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą 22. b. m.: „Jeden z doktorów berlińskich rozbiera krew niemieckiego następcy tronu, której zaczerpnięto na żądanie Mackenziego, żeby zbadać wpływ choroby, oraz czy cukru nie jest w niej za dużo i czy należy metodę dr. Freunda ściśle przeprowadzać.

Rodzina księcia Meiningen przybyła tutaj 20. bież. mies.“

Z Berlina donoszą 21. b. m.: „Silne wrażenie sprawiły tu na opinię publiczną zdania dwóch znakomitości lekarskich, wyrażające przypuszczenie, że choroba następcy tronu nie jest rakiem. Profesor wrocławski Sommerbrodt, używający wielkiej powagi, uznał, że wszystkie objawy, zauważone przez lekarzy ordynujących, uprawniają do przypuszczenia, iż choroba jest raczej zapaleniem ochrząstnej (*perichondritis*). Dr. Dettweiler, lekarz kierujący szpitalem w Falkensteinie, który świeżo powrócił z San Remo i w piątek ubiegły przyjmowany był przez księcia hesko-darmsztadzkiego na posłuchaniu, stwierdził po raz pierwszy w sposób urzędowy, że lekarze w San Remo zachwiali się w swej pierwotnej djagnozie raka.“

Magdeburger Ztg. donosi 21. bm.: „Lekarze twierdzą, że następca tronu nigdy radykalnie wyleczonym nie zostanie, że jednakże przy prawidłowem leczeniu niebezpieczeństwo będzie minimalnem, tak że następca tronu będzie w stanie wywiązywać się ze wszystkich obowiązków, nie wymagających natężenia fizycznego.“

Ceraty na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum) gurty i wszelkie obicia powozowe — poleca najtaniej **St. Wyszyńska** Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

— **Zawieje śnieżne w Węgrzech.** Z Kołoszwaru donoszą 21. bm.: Przez całą noc szalała tu i w okolicy zamieć śnieżna, która trwała przez cały dzień dzisiejszy. W nocy spóźniły się wszystkie pociągi. Budapeszteński pociąg spóźnił się o dwie godziny.

— **W Dubnie na Wołyniu** wybuchł 20. bm. pożar w pomieszkaniu i kancelarji starszego inżyniera tamtejszych fortyfikacyj, przyczem spłonęły doszczętnie schowane tam plany i dokumenta.

Uwięziono kilka osób, podejrzanych o podłożenie tego ognia. Donosi o tem telegraficznie *N. Fr. Presse.*

— **Z Pragi** donosi 21. bm. *N. W. Tagblatt*, że artystka czeskiego teatru narodowego Pauli, która wygrała główny los przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych (około 200.000 zł.), przeznacza wygrane pieniądze na założenie młodoczeskiego pisma humorystycznego, które zacznie wychodzić w Pradze na Boże Narodzenie. Redaktorem ma być pan Fritsch.

— **Stan zdrowia ks. Bismarka** podług *Fremdenblattu* jest zupełnie zadowalniający, powrócił on już zupełnie do zdrowia i zamierza z początkiem r. 1888. rozpocząć swoją czynność w Berlinie w zupełnej rozciągłości.

— **Stan zdrowia Aubertina,** który przed dwoma tygodniami wykonał zamach na Ferrego poprawił się i nie ponowiły się objawy obłąkania. Aubertin spokojnie pisze wiersze.

D. 21. bm. rozmawiał on z dyrektorem więzień o zamachu i powiedział, że wcale tego pojąć nie może, jak mógł popełnić takie szaleństwo.

— **Z Warszawy.** W pismach warszawskich z d. 21. bm. ogłoszono na czele następujące postanowienie jenerał-gubernatora Hurki:

„W wychodzącym w Warszawie, pod redakcją Henryka Perzyńskiego, *Dzienniku dla wszystkich*, zamieszczony został d. 17. grudnia r. b. artykulik p. t. „Zajście", w którym doniesiono, „iż 16. grudnia w godzinach południowych przy przejściu przez ulicę Muranowską roznosiciela opłatków z koszykiem, w którym się też opłatki znajdywały, a który pokryty był serwetką. z wyszytym na niej krzyżem, żydzi ciągle spluwali, a gdy wskutek tego roznosiciel udzielił kilku z nich moralną nauczkę, to kilkudziesięciu żydów tłumnie rzuciło się na niego i pobiło go sromotnie, przyczem koszyk z opłatkami rozdeptany został przez napadających. Na krzyk pobitego nadbiegła policja, która odprowadziła główniejszych awanturników do cyrkułu.

Z otrzymanego przezemnie raportu warszawskiego oberpolicmajstra z d. 20. bm. okazuje się, iż opisany wypadek nie wydarzył się w żadnej miejscowości m. Warszawy. Z powodu tego, biorąc pod uwagę, iż wspomniana wiadomość, opisująca czelny napad żydów na chrześcianina i podeptanie przez nich przedmiotów religijnych, może bez potrzeby drażnić uczucie religijne miejscowych chrześcian i rozbudzać w nich nienawiść do żywiołu żydowskiego ludności miejscowej, co z kolei może niepomyślnie odbić się na spokoju publicznym, uznaję za konieczne postanowić i postanawiam: Z mocy udzielonej mi w myśl prawa z d. 20. września 1876. r. władzy, redaktora gazety *Dziennik dla wszystkich* za umieszczenie przezeń wyżej wymienionej fałszywej wiadomości, skazać na karę pieniężną w sumie rs. 1.000, w razie zaś niemożności zapłacenia takowej, na trzy miesiące aresztu i zakomunikować o tem dla bezzwłocznego wykonania warszawskiemu oberpolicmajstrowi".

— **Sara Bernhardt — teściową.** Syn sławnej artystki dramatycznej, Maurycy Bernhardt, zaręczył się z młodą księżniczką Klotyldą Jabłonowską. Ślub odbędzie się w małym kościele paryskim 29. b. m. o północy po przedstawieniu dramatu „Tosca", w którym pani Sara zbierać będzie tryumfy. Donosi o tem *Fremdenblatt.*

* **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i domen, Lubina Lipińskiego, lustratorem lasów dla zarządu w Starzawie. — Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Bazylego Pellicha, w Woli Zaderewackiej, rzeczywistym nauczycielem tamże.

* **W grudniowym awansie** mianował cesarz z rangą od 1. stycznia 1888. r. 1054 poruczników w rezerwie, a mianowicie, w piechocie 614, przy strzelcach 77, w kawalerji 148, w artylerji 104, w inżynierji 22, przy pionierach 2, w pułku kolejowym 5, w oddziale sanitarnym 15, przy furgonach 55, a w korpusie bośniackim 2.

* **Odznaczenie.** Cesarz udzielił sekretarzowi skarbowemu we Lwowie, Janowi Kowarzikowi, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy skarbowego.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Piątkowski Józef z Pietnic, Ehrlich Aaron z Podhajec i Ornstein Włodzimierz z Brodów, otrzymali na lwowskim uniwersytecie stopień doktorów prawa.

* **Wypadki.** Na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika znaleziono przed kilku dniami czerwony pugilares z kwotą 72 zł., z różnemi biletami wizytowemi i notatkami, który prawdopodobnie jakiś przejezdny z Tarnowa zgubił. Właściciel tegoż może swą zgubę odebrać w policji. — Policja wyśledziła i uwięziła znanego złodzieja, Jossla Batha, blacharza, towarzysza Mozesa Mellera, których przydybano przed kilku dniami, gdy się włamali w zamiarze kradzieży do mieszkania Marji Leinweber pod l. 7. przy ulicy Korytnej. — Nagłą śmiercią zmarł zarobnik, Antoni Frühauf, pochodzący z Zimnejwody, liczący lat 56, żonaty, bezdzietny, pod l. 5 przy ulicy Starozakonnej. Po opatrzeniu zwłok przez lekarza miejskiego, dr. Wiktora, który orzekł, iż powodem śmierci było wycieńczenie sił i opilstwo, zostały zwłoki do trupiarni głównego szpitala odstawione.

Zaginęła torba ręczna z czarnej skóry, własność pani hr. Ł., prawdopodobnie w Stanisławowie na peronie kolejowym, przy oddawaniu ręcznych pakunków do wagonu. W torbie tej znajdowały się kosztowności, a mianowicie: złoty damski zegarek kryty, remonteir z wyciętem kółkiem nad wskazówkami, emaliowany, na czarnym szuureczku, dalej podługowata, złota kransoleta z brylancikiem i z dwiema perłami; dwa damskie złote pierścionki, jeden z czterema brylancikami i ametystem, drugi z djamentem; los krakowski, nr. 4546; tudzież przybory toaletowe. — Policja aresztowała tu wczoraj Dawida Zazulkiewicza, zarobnika, który dopiero przed tygodniem po odbyciu kary 4-miesięcznego więzienia za drobnię kradzieży, wypuszczony na wolność, podkopał się w nocy znowu do komory Iwana Mokrego, włościanina w Szołemyi, powiatu lwowskiego, skradł tamże z zamkniętej skrzyni 35 zł. pieniędzmi, korale i suknie wartości 70 zł. Skradzione rzeczy i 28 zł. znalezione przy nim. — Skradziono 6 nowych damskich bucików; gotówką 20 zł.; czarny tramwajowy koc, znaczony T. L. nr. 7, wartości 8 zł. — Zgubiono srebrny płaski łańcuszek do zegarka z monogramem, wartości 15 zł. i banknot na 100 zł. a drugi na 10 zł.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Nad wczorajszem przedstawieniem teatralnem zawisła była prawdziwa fatalność. Przedewszystkiem djablik telefoniczny wypłatał figla dyrekcji teatru — z kancelarji zatelefonowano onegdaj do redakcyj pism porannych i do drukarni, gdzie afisze się drukują, że w teatrze wystawią „Montjoye"— tymczasem wszędzie zrozumiano „Don Juan" i tę operę zapowiedziały onegdajsze pisma poranne i afisze.

To zbałamuciło publiczność, która i bez tego przed świętami nie licznie uczęszcza do teatru. Dalszą fatalnością było to, że pozamykano zawcześnie piece w teatrze, skutkiem czego szczególnie na parkiecie podczas pierwszego aktu panował nieznośny dym i swąd, który wypłoszył wiele osób. W dodatku p. Gamski, który wczoraj w akcie pierwszym podczas śniadania usługiwał pp. Montjoye i Saladinowi — zapatrzył się gdzieś wysoko na paradyz i wypuścił z rąk noże i grabki — wreszcie p. Żelazowski, żegnając p. Zboińskiego — poparzył go papierosem.

Jak na jeden wieczór dość fatalności, a największą była ta, że wystawiono tę sztukę po dłuższej przerwie bez należytego przygotowania. A szkoda, gdyż znakomita komedja Feuilletowska zasłużyła na większy pietyzm.

W roli Cecylii debiutowała wczoraj panna Praun, o której niestety to samo powtórzyć musimy, cośmy napisali po pierwszym jej występie w „Wielkim człowieku do małych interesów". Sympatyczna artystka ta zrobić może karjerę tylko w rolach salonowych i jak się dowiadujemy, dyrekcja zamierza powierzać jej w przyszłości wydział tych ról, grywanych u nas dotychczas dość fatalnie przez wczorajszą margrabinę.

Do ról dramatycznych i lirycznych brak pannie Praun przedewszystkiem głębi uczucia, wyrazistej dykcji, rzewności, a co najważniejsza temperamentu. Wczorajsza jej kreacja podług nas była wcale nieudaną. Feuillet miał na myśli całkiem inną Cecylię — naiwne dziewczątko poetyczne — pełne uroku i marzeń. Tymczasem artystka zrobiła z Cecylii kreację sztuczną, a grymasy i ciągły uśmiech wymuszony, nie dodawały jej wcale powabu. Przy tem wszystkiem gra panny Praun w podobnych rolach pozbawioną jest głównie naturalności i dlatego widz nigdy iluzji mieć nie może.

P. Żelazowski, jako Montjoye, szczęśliwe miał chwile, a w scenie z córką, po pojedynku, wywołał prawdziwe wrażenie.

Pani Nowakowska i pp. Kwieciński. Walewski, Zboiński zaliczają wczorajsze role do najszczęśliwszych w swoim repertoarze, a nawet p. Szobert w roli Tiberge'a zasłużył na oklaski. (?)

Dział ekonomiczny.

Wywóz zboża na zachód. Eksport zboża, który w skutek podwyższenia niemieckich ceł dosięgnął w listopadzie szczytu (obliczają, że w tym czasie wywieziono przez granice zachodnie zboża około dwa miliony cetnarów metrycznych) obecnie chociaż główna przyczyna wywozu odpadła, jest jeszcze ciągle bardzo znaczny. Szczególnie podniósł się eksport pszenicy do Szwajcarji. W ogóle miesiąc grudzień dotychczas w stosunku do poprzednich lat przedstawia się jako nadzwyczaj ożywiony, tak że tegoroczna kampania eksportowa zboża w całości będzie bardzo pomyślną.

Wywóz zboża z południowej Rosji wykazuje w tym roku ogromny przyrost w porównaniu do lat ubiegłych. Od 1. stycznia do 1. listopada 1887 eksportowano 8,232.425 czetwert zboża rozmaitych gatunków.

Wyroby przemysłu domowego na targach. Wydział krajowy wniósł zażalenie, że tu i owdzie nie bywa przestrzeganą zasada prawna, iż przemysł domowy wyłączony jest z zakresu przemysłu, a zatem trudniący się przemysłem domowym nie potrzebują wcale kart przemysłowych, ani konsensu w tym celu, aby mogli sprzedawać swoje wyroby na targach tygodniewych. W zażaleniu swojem podniósł Wydział krajowy, że z różnych stron kraju już i tak nadchodzą skargi na brak odbytu dla wyrobów przemysłu domowego, a jeżeliby jeszcze wykluczono takie wyroby od sprzedaży na targach dla braku kart przemysłowych podkopałoby to do reszty niektóre gałęzie przemysłu domowego, walczące z nader trudnemi warunkami odbytu. Wskutek tego zażalenia namiestnictwo przypomniało władzom politycznym rozporządzenie, jakie w tej mierze wydane zostało już w r. 1883. Interesowani mogą tedy być spokojni o ulgi, jakich dotąd doznawali. W danym razie nie powinni jednak zaniedbywać prawa odwołania się, bo *vigilantibus jura!*

Akcyza od spirytusu w Rosji. *Birż. wied.* donoszą, iż projekt, tyczący się podwyższenia akcyzy od spirytusu, wszedł pod obrady w radzie państwa w dniu 8. b. m. Nowa podwyżka zastosowaną ma być od 13. lipca r. p Wszystkie zapasy spirytusu, jakie znajdą się do tego czasu i od których akcja nie będzie zapłacona, ulegną opłacie podwyższonej.

Akcyza od nafty w Rosji. *Nowosti* donoszą, iż p. minister dóbr państwa zwrócił się niedawno do p. ministra finansów z oświadczeniem, iż zgadza się na obłożenie nafty akcyzą, lecz tylko nafty oczyszczonej. Nafta surowa pozostanie wolną od akcyzy. Taż sama gazeta podaje główne punkta projektu, tyczącego się obłożenia nafty akcyzą, a mianowicie: 1) opłacie akcyzy ulegają wszelkie produkta naftowe do oświetlenia; 2) clenie tych produktów poleconem zostanie zarządom akcyzowym; 3) dozwoloną zostanie prolongata w opłacie akcyzy na 9 miesięcy i 4) przy wywozie za granicę produktów akcyza będzie zwróconą.

Czyszczenie okowity. Z Pragi donoszą, że rząd przygotowuje rozporządzenia, mające na celu sanitarne badanie fabrykacji spirytusu w Austrji tak, ażeby odtąd jedynie zupełnie czysty spirytus, dopiero po sanitarnem zbadaniu był przedmiotem handlu. Na gwarancję czystości kładą wielką wagę nowe rozporządzenia we wszystkich państwach, gdzie w ostatnich czasach reformowano ustawy o wyrobie, handlu i opodatkowaniu spirytusu, jak we Francji, Szwajcarji i Niemczech, wychodząc z tego założenia, wskazanego długiem doświadczeniem, że najwięcej spustoszenia w zdrowiu sprawia wódka ze spirytusu nierektyfikowanego, oraz wódka w przeróżny sposób przyprawiana. Otóż aby zmniejszyć szkodliwość tego trunku, ma być zaprowadzona kontrola odpowiednia.

Rosyjskie ministerjum dóbr państwa przygotowuje nowe przepisy, dotyczące dzierżawienia gruntów prywatnych, w celu eksploatowania znajdujących się w nich bogactw kopalnych. Według brzmienia nowej ustawy, dzierżawe takie mogą być zawierane na przeciąg czasu do lat dziewięćdziesięciu.

Zmiana taryfy zbożowej dla ruchu handlowego między Galicją a północnemi Niemcami. Na miejsce odnośnej dawnej taryfy z 1. listopada 1885. wprowadzona zostanie znowu z dniem 1. stycznia 1888. Zmienia ona zniżenie wielu pozycyj frachtowych i podaje cały szereg nowych stacyj.

W chowie koni w Rosji ma zarząd stadnin państwowych — jak zapewnia *Graždanin*, przedsięwziąć w roku przyszłym środki, mające na celu ulepszenie rasy konia włościańskiego.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 22. bm.:

Pszenica 7·77, owies 6·16, żyto 6·23, kukurudza 6·32. Okowita 25·87½.

Z Budapesztu donoszą 21. bm.: Pszenica 7.55 do —·—, kukurudza 5·90, owies 5.82, spirytus 24·50.

Berlin 21. bm.: Pszenica na grudzień-styczeń 150·—, na kwiecień-maj 167·—, żyto loco 118·—, na grudzień-styczeń 119·75, na kwiecień-maj 126·25. Spirytus (oclony) na grudzień-styczeń 95·40, na kwiecień-maj 98·30. Owies na grudzień-styczeń 110·—, na kwiecień-maj 116·—.

Wrocław 21. bm.: Stara pszenica (88 funt.) 16·10, nowa 15·90. żyto (84 funt.) stare 11·40, nowe 10·—, kurudza stara 11·80, rzepak 21·20, spirytus na grudzień 45·30.

Szczecin 21. bm.: Pszenica na grudzień styczeń 163·—, na kwiecień-maj 169·—, żyto na grudzień-styczeń 115·50, na kwiecień-maj 123·—.

Nafta. Hamburg 7·40, na styczeń marzec 7·25, Brema 7·25, Antwerpia 17½.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 23. grudnia 1887.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.70, żyto 4.10 do 4.65 jęczmień 4.— do 5.50, owies 3.65 do 4.20. groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 23.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.10 do 6.60, żyto 4 — do 4.50 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 3.50 do 3.95, groch 4.— do 8.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 28.— do 43.—, koniczyna biała 40 — do 48.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.50, żyto 3.85 do 4.30, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.45 do 3.85, groch 4.— do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 10.50, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 37 — do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.35 do 7.—, żyto 4.10 do 4.75, jęczmień 4. - do 6.50, owies 3.70 do 4.30, groch 4.75 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10.— do 10.70 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 34.— do 46.—, koniczyna biała 40.— do 55.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od 50.— do 75.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 23 50 do 24 —.

Transakcji na owies zawarto więcej jak zwykle. Ceny niezmienione.

Ceny nie uległy większej zmianie, chociaż za gotowy towar był kupiec.

Ostatnie wiadomości.

Król duński, powróciwszy z pod Wiednia od córki, natychmiast zwołał Radę stanu, i zaraz w niedzielę ogłoszono komunikat z uroczystem oświadczeniem, że ani żaden członek dynastji duńskiej, ani też żaden z urzędników dworu podczas pobytu cara w Danii nie wręczył temuż papierów, o których prawiły ogłoszone w *Köln. Ztg.* rewelacja bismarkowskie.

W Trydencie utworzoną została posada komendanta fortecy.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków d. 23. grudnia. Rosyjskie szkoły wojskowe junkierskie otrzymały polecenie wymusztrować zamiast we wrześniu do 1. marca dwa ostatnie kursa uczniów.

Wiedeń d. 23. grudnia. Półurzędowcy tutejsi i peszteńscy krzątają się około sprostowania wiadomości, rozszerzanych z Berlina lub nawet przez nich samych. I tak zapewniają z Pesztu, że węgierskie władze otrzymały informacje, według których wysyłki wojsk rosyjskich na granicę austrjacką ostatniemi czasy zupełnie ustały, a Rosja koncentrując wojska swoje, miała na myśli utworzenie kordonu wojskowego (!), a z zamiarami ofenzywnemi wcale się nie nosiła.

Fremdenblatt zaś ponownie a stanowczo oświadcza, że zupełnie fałszem jest, co donoszono o myśli zwołania konferencji dla załatwienia sprawy bułgarskiej, i wystosowania noty zbiorowej do ks. Ferdynanda, wzywającej go do opuszczenia Bułgarji. Dalej zaprzecza *Frmdblt*, jakoby wysłana do Wiednia depesza ks. Bismarka miała tu wywołać popłoch, tudzież jakoby wobec poważnej sytuacji ministrowie wspólni zastanowili swoje zwykłe recepcje.

Wiedeń d. 23. grudnia. W sferach decydujących nie przywiązują żadnej wagi do doniesienia dzisiejszej *N. Pressy*, jakoby hr. Wolkensteinowi w Petersburgu oświadczono poufnie, iż rosyjskie zbrojenia są tylko ostatnim etapem środków defenzywnych od lat kilku zarządzonych przez Rosję i jakoby ks. Łobanow poczynił tu podobne oświadczenia.

Tego rodzaju oświadczenia, jeśli w ogóle miały one miejsce, nie brzmiały na żaden wypadek w takiej formie, ażeby mogły być uważane za podstawę do ocenienia sytuacji. Stałyby one zresztą w sprzeczności z artykułem *Inwalida*, który obecnie tak jak przedtem musi być uważany za jedyną podstawę do wyrobienia sobie sądu o wojskowych krokach Rosji.

Wiedeń d. 23. grudnia. Radca dworu Neumann Spallart, który od długiego czasu jest ciężko chory, przyjął dziś ostatnie sakramenta.

Budapeszt d, 23. grudnia. Minister oświaty i wyznań Trefort zachorował skutkiem przeziębienia się.

Peszt d. 23. grudnia. *Pester Lloyd* pisze z uznaniem o mowie króla Milana i powiada: Rosja jest wrogiem samoistności ludów bałkańskich i wrogiem Austro-Węgier, ich przyjaciela. Rosja nie będąc jeszcze należycie przygotowaną do wojny, spekuluje na nasze słabe nerwy. Tylko nie dajmy się nastraszyć!

Praga d. 23. grudnia. Wezwanie do posłów niemieckich, aby się w terminie ustawą oznaczonym w sejmie stawili, jest dowodem, że rokowania z dr. Schmeykalem, ostatniemi czasy ponownie przez marszałka krajowego, ks. Lobkowica wdrożone, na niczem spełzły. Na zaproszenie do ponownych, pozasejmowych rokowań względem porozumienia, dał dr. Schmeykal imieniem posłów niemieckich odpowiedź odmowną. Przebieg dotyczących narad posłów niemieckich zachowywany jest w tajemnicy.

Praga d. 23. grudnia. *Narodni Listy* wyszydzają ostatnią mowę króla Milana (ob. Przegląd polit.) i powiadają: Naród serbski nie stoi po stronie króla, który taką samą politykę prowadzi jak Ferdynand bułgarski, i obaj mogliby pewnego pięknego poranku z okien peszteńskiego kasyna szlacheckiego przypatrywać się walce między światem germańskim a słowiańskim.

Paryż d. 22. grudnia. Według *Figara* oświadczył jeden z ministrów francuskich, że Francja nie będzie się mięszać do sprawy bułgarskiej, i że w ogóle mięszać się nie myśli, chybaby ją napadnięto, o czem jednakże mowy niema. Francja będzie wyczekiwać, na wszystko przygotowana, ale bez pragnienia udziału w sporach. Przyłączy się ona do wszelkich kroków, przedsiębranych przez wszystkie podpisane na traktacie berlińskim mocarstwa, a odmówi uczestnictwa we wszystkiem, do czegoby przez jedno lub kilka mocarstw wzywaną była. Nie chce należeć ani do większości, ani do mniejszości mocarstw traktatowych, tylko być częścią składową harmonii i jednomyślności.

Berlin d. 23. grudnia. Pomimo, że z Kopenhagi nadeszło wysoce półurzędowe zaprzeczenie tej pogłoski, jakoby jeden z członków królewskiej rodziny duńskiej miał pośredniczyć w doręczeniu carowi wiadomych fałszowanych listów, twierdzą tu stanowczo, że są dowody na to, iż księżna Waldemar, urodzona księżniczka Chartres wręczyła owe listy osobiście carowi na zamku Fredensborg, jakkolwiek zapewne w dobrej wierze.

Berlin d. 23. grudnia. Po ogólnym ataku pism berlińskich i gadzinowych na ks. Ferdynanda bułgarskiego, oświadcza organ pruskiego ministra skarbu, *Politische Nachrichten*, że ostatni artykuł *Kölnische Ztg.* o ks. Ferdynandzie (w jaki sposób dostał się do tronu) nie wyszedł od sfer urzędowych i Niemcy zamało się interesują sprawą bułgarską, aby się z jej powodu zapalały.

Berlin d. 23. grudnia. Cesarz Wilhelm nie wystosował żadnego własnoręcznego listu do cara, wszelako ambasador Schweinitz, powracając do Petersburga, otrzymał zlecenie, zapewnić cara jak najusilniej o pokojowych intencjach sojuszu środkowo-europejskiego.

Berlin d. 23. grudnia. Nowella o cłach zbożowych została wczoraj obwieszczoną.

Dublin d. 23. grudnia. W Balymeety w Irlandji został ksiądz Ryan na miesiąc więzienia skazany za to, że wzywał dzierżawców do niepłacenia czynszów,

Wiedeń d. 23. grudnia 2 godz. 10 min. popołudniu. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27.75. Akcje węg. Banku kredyt. 272.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 99.—. Akcje Unionbanku 186 75. Akcje kolei Karola Ludwika 193.50. Akcje kolei Północnej 244.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.50. Akcje kolei Alföldzkiej 173.—. Akcje kolei Państwowej 217.60. Akcje kolei Lw.-Czern. 206.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 154.50 Losy komunalne wiedeńskie 131.—. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.25. Akcje kolei półn. ono-zachod. (lit. B. Elbethal) 157.—. Losy regulacji Cisy 122.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 210.50. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 85.80. Rosyjski rubel papierowy 109 50. Losy premjowane węg. 120.—. **Akcje kredyt.** 270.40 Napoleondory 10.06.

4²/₁₀% Renta wspólna 77.80. 5% renta austr. 99.70. 4% renta węg. złota 97.25· 5% renta węg. papierowa 81.—. 4% renta złota austr. 108 50. Marki niem. 62.32.

Berlin d. 22. grudnia godz. 5 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 176.—. Akcje austrjackie kredytowe 433.50. Akcje kolei Karola Ludw. 77.25. Austrjackie banknoty 160.50. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 138.50. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.80. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 52.60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. grudnia 1887:

Hotel Żorża. J. hr. Grudziński z Poznania. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. H. Cielecka z Hadynkowiec K. Petrowicz z Wołostkowa. A. Obertyński z Nowego sioła. J. Bernstein z Warszawy. M. Czaykowska z Kamionki. R. Brera z Wołynia J Uleniecki z Wołostkowa. H. Mierzeński z Dembowicy.

Hotel Longa. F. Mansour z Włoch A. Małecki z Horynia. M. Slusarski z Doliny. L. Arnold z Wiednia. W. Fleischer z Pragi. H Friedlender i A. Wechsler z Wiednia. M. Gale z Krakowa.

Hotel Francuski. M. Serwatowski z Rajtanowic A. Zaleski z Rosji. J. Blowsky i J. Rodiczek z Pragi. Dr Z. Siegler z Stryja. T. Wilson z Sziget. C. Widrich z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23 grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	198 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska	—.—	207 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	284 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	—.—	99.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	—.—	103.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwa kred. galic. 5%	—.—	101 —
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	—.—	101 —
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 25
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	—.—	96 —
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	—.—	103.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100 —	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	1[illegible]5 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94.50

V Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	21.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.92	6.02
Dukat cesarski	5.97	6.07
Napoleondor	10.03	10.15
Półimperjał rosyjski	10.36	10.49
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.08½	1.10½
100 marek niemieckich	62.—	62.75
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Do M. S.

Wczoraj zaszła myłka ta:
Wmiast *A. M.* ma być

A. H.

Korespondencja prywatna.

Mary.

Oto żyły żre mi ogień, mlecz pacierza pali lawa... a nademną i przedemną rój widziadeł lata, stawa. Z pod sufitu jakieś wonne płyną włosy rozpuszczone, i nad moją biedną głową nagle wiążą się w koronę. Jak płomyki na moczarach błyszczą w zmierzchu koło łoża, oczy czarne i błękitne i zielone barwy morza. A to wszystko demoniczne i spaczone nieforemnie... O wy włosy, oczy, biusty czego chcecie dziś odemnie?

Edgar Poe.

Kto chce kupić tanio piękne podarunki
na Gwiazdkę i Nowy Rok
raczy się udać do
Magazynu de Nouveautes au Printemps
przy ulicy Halickiej l. 13
urządzonego z największym przepychem na wzór magazynów paryskich.

Specjalista chorób nerwowych
Dr. J. Prus
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych uniw. Jagiellońskiego — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. *Charcota w Paryżu*, mieszka przy ulicy Kościuszki Nr. 7. Pazter, dom W. Brykczyńskiego (obok Banku krajowego).
Ordynuje od godziny 2. do 4. popołudniu.

Dr. Tadeusz Krobicki
mieszka w Rynku l. 4.
Leczy specjalnie choroby wewnętrzne.

Konsorcjum
zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: *Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera* we Lwowie.

Wszelkie losy
rządowe i prywatne
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie bez doliczenia prowizji.

.Z wdzięczności.
St. Peter a. Kammersberg. (Obersteiermark).
Pańskie pigułki szwajcarskie Brandta przy cierpieniach żołądkowych i braku apetytu już dwa razy pomogły mnie — dla tego pigułki te każdemu polecam a panu za ten środek zbawienny składam szczere podziękowanie *F. Rautner.*
Szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta są do nabycia po cenie 70 ct. za pudełko we wszystkich aptekach, zwracać należy przy zakupnie uwagę na podpis R. Brandta w białym krzyżu umieszczony.

Niezbędnie potrzebną dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest
gazeta losowań
„NADZIEJA"
Prenumerata całoroczna na prowincji
tylko złr. 1·80.
Z numerem noworocznym otrzymają bezpłatnie wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych a nie podniesionych losów listów zastawnych obligacji i t. p.
Powszechny kalendarz losowań na rok 1888
i innych bardzo ważnych dodatków.
Administracja „NADZIEJI"
we Lwowie ulica Karola Ludwika.

Majątek

w powiecie Skałackim

pół mili od murowanego gościńca, 2 mile od kolei Transwersalnej, a 4 mil od kolei Karola Ludwika oddalony; 760 morgów pól i 589 morgów lasu obejmujący w dwóch folwarkach z kompletnemi budynkami jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u dr. *Alfreda Kwiatkowskiego* adwokata w Tarnopolu. 3560 4—4

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.**

Franco za pobraniem do każdej stacji pocztowej wysyła się

1 beczułeczkę wagi 4½ klg.

Wina

Sümeger Bratenwein	złr.	4·10
Sümeger Tafet	„	4·50
Magyarader Bakator	„	4·50
Śliwowicy Syrmskiej	„	4·50

GEBRÜDER SZEGÖ
in Ö-Béba bei Szegedin.

Od dnia 1. Czerwca 1888 będzie we Lwowie realność większa do

wydzierżawienia lub do sprzedania

Ta realność może być użytą na **hotel, urzęda, szkoły, na jakikolwiek instytut publiczny lub na prywatne pomieszkania**, ponieważ jestto blisko **miasta na ludnej ulicy.**

Bliższa wiadomość u p. Bolesława Mikulińskiego, Lwów, plac Halicki l. 12, telefon l. 164.

!! Na gwiazdkę !!

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

następujące nakłady:

Bełza Wł. *Kronika z życia Adama Mickiewicza* potoczna i anegdotyczna ze stalorytami Marylli i Mickiewicza 8o. 1 zł. 20 ct.
— *Wasi rówieśnicy* 26 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce z 10ma illustr. rysunkami W. Eliasza. Okładka chromolit. 1.20.
Kalinka ks. Walerjan. C. R. *Sejm czteroletni* 2 tomy 8 złr.
Majeraki St. *Życie starożytnych Greków* 8o 65 ct., ozdobnie oprawne 1 zł. 30 ct
— *Stosunki religijne starożytnych Greków* 8o 65 ct., ozdobnie oprawne 1 zł. 30 ct
Tetemir L. *Jan Kochanowski.* Opowiadanie z XVI. wieku z wizerunkiem Kochanowskiego, kartonowane 1 złr.
Zawadzki Wł. *Zamki i kościoły* Opowiadania historyczne z ilustracjami Kossaka. Okładka chrolitografowana 1 zł 20 ct.

Księgarnia zaopatrzyła się w wielki wybór dzieł w ozdobnych oprawach w języku polskim, francuskim i niemieckim tak dla młodzieży jak i osob starszych.

Wielki wybór nut w ozdobnybh oprawach w taniem wydaniu Petersa.

Na ten cel ułożony katalog przesełamy na żądanie. 3586 4—5

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Sprzedaż dóbr.

Z powodu przeniesienia się zamożnego właściciela dóbr do Niemiec napowrót, jest do nabycia w korzystnych warunkach znaczny majątek ziemski, w Sanockiem nad brzegiem spławnego już Sanu leżący; 5400 morgów obejmujący, a mianowicie: 434 m roli, 63 m. łąk, 370 m. pastwisk, 13 m budowli i dróg, nakoniec 4520 m. lasu dziewiczego, jodłowego i bukowego, z propinacją i młynami, nakoniec z całym żywym i martwym inwentarzem. Do stanowczego załatwienia sprzedaży tej został upoważniony p. Julian Topolnicki we Lwowie, ulica Pańska l. 13.

Lwów d. 10. grudnia 1887.

Krajowe Towarzystwo Spożywcze we Lwowie
ulica Sobieskiego l. 2

poleca P. T. członkom na zbliżające się święta świeże towary południowe, wina, wódki i likiery, masło kuchenne i deserowe, drób i zwierzynę, mąkę świąteczną i świeże drożdże. — Zamówienia na świąteczne pieczywo przyjmuje się.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu itp.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincje o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

GOŚCIEC i REUMATYZM, pewny środek do radykalnego wyleczenia, udziela bez kosztów **L. L.** w Bernie. 1427 6-16

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wislin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 1707

Dostać można w Krakowie w aptekach pp: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i W. Redyka. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera i Ruckera

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie

po 1 zł. 40 ct. kilo.

JABŁKA TYROLSKIE
wyborowe po 8, 10 i 15 centów sztuka, beczkowe po 40 ct. kilo

GRUSZKI TYROLSKIE.
MANDARYNKI HISZPAŃSKIE.
POMARAŃCZE
włoskie i jerozolimskie.
MARONY TYROLSKIE
DAKTYLE
marokańskie i aleksandryjskie.
Figi sułtańskie i wieńcowe.
RODZYNKI Malaga na gałązkach.
Różnorodne sucharki
angielskie i wiedeńskie itp.
poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Abonować można:

dzienniki polityczne,
beletrystyczne
dla zabawy i nauki,
gazety modne,
CZASOPISMA ZAWODOWE,
humorystyczne,
Gazety finansowe i kursowe.
PISY WYLOSOWAN
i różnych ciągnień
jakoteż wszelkie

gazety światowe

we wszystkich językach
najwygodniej
W BIURZE DZIENNIKÓW
ul. Karola Ludwika l. 9.
Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne.

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH
ALOJZY HÜBNER LWÓW
Karola Ludwika l. 13.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 10—?

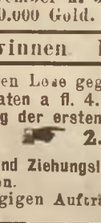

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

1788 2-3

13 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon 1328 2-3

am 2. Jänner: 1 Haupttreffer per 50.000 fl. ö. W.
am 1. Februar: 1 Haupttreffer per 50.000 Gold-Lire.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe.

1 österr. Kreuzlos	1 italien. Kreuzlos	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 2 Jänner n. J. fl 50.000 ö. W.	Am 1. Februar n. J.: Lire 50.000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März n. J. fl. 25.000 ö. W.
Am 1. Mai n. J. fl. 25.009 ö. W.	Am 1. Mai n. J.: Lire 15.000 Gold.	Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli n. J. fl. 15.000 ö W.
	Am 1. August n. J.: Lire 15.000 Gold.		
Am 1. September n. J. fl. 15.000 ö. W.	Am 1. November n. J.: Lire 100.000 Gold.	Am 2. November n. J. fl. 50.000 ö. W.	Am 2 November n. J. fl. 10.000 ö. W.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen 23 monatliche Raten a fl. 3, oder gegen 17 monatliche Raten a fl. 4.
Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon an der nächsten Zichung am **2. Jänner.**

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Bestellungen per Postanweisung und 20 kr. für Rückporto erbeten.
Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

M. J. GUTH & COMP.
Bank- und Wechslergeschäft, Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

Sprzedaż dębów.

W lasach rewiru Błotnia w Starostwie Przemyślańskiem jest na sprzedaż 816 dębów materjałowych. Licytacja za pomocą pisemnych ofert, odbędzie się dnia 29. grudnia 1887 w I. Departamencie Magistratu we Lwowie.

Cena wywołania za 1 sztukę na pniu 3 złr.

Bliższych wyjaśnień udzieli I. Departament Magistratu we Lwowie (Ratusz II. piętro).

Lwów, dnia 12. grudnia 1887.

Romanowski.

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i spiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą, krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shäkera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shäkera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą togo bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cierpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shäkera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shäkera zł. 1 25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Właściciel „Ekstraktu Shäkera" i Seigla pigułek:

A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna** apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 1204 a

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3. hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne wałeczki

w handlu

Alojzego Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l.
dawniej cukiernia Rotlendera.

Płynne złoto i srebro

do pozłacania, posrebrzania i odnawiania ram,

drzewa, metali, szkła, porcelany i wszystkich innych przedmiotów nader pięknie i trwale. Użycie bardzo łatwe. Cena flaszki wraz z pendzlem zł. 1, 6 flaszek zł. 5, 12 flaszek zł. 9.

Płynne czernidło. Najlepszy środek konserwujący obuwie i wyroby skórzane. Świeci się i schnie natychmiast, czyni skórę nieprzemakalną. Wybornie da się użyć do każdego rodzaju obuwia i uprzęży końskiej.

Cena za paczkę z 2 dużemi flaszkami zł. 1·30 franko
„ „ „ „ 6 „ „ „ 3. „
„ „ „ „ 12 „ „ „ 4·80 „

Płynny klej rybi (Syndetikon) jest uznany za najlepszy środek łączny wszystkich materyj; **klei, spaja, kituje i łączy szkło, alabaster, gips,** porcelanę, marmur, kość słoniową, drzewo, skórę, papier itd. Pozostaje całe lata niezmienionym w swej dobroci, zawsze płynny i dający się użyć. Cena dużej flaszki ct. 50, 6 flaszek zł 2, 12 flaszek zł. 3 50, kilo zł. 1·80, pakiet zawierający netto 4½ kilo zł. 6·50 franko.

Konserwator mebli oddala z największą łatwością każdy brud, jakoteż wytartym meblom przywraca dawny połysk. Za flaszkę ¼-litrową zł. 1, 6 flaszek 4·80.

Heureka (w wywabianiu plam z atramentu) niszczy w okamgnieniu na papierze plamy z atramentu; można zniszczyć tym środkiem części zapisane i farbę do stampilii. Cena za flaszkę ct. 50, 6 flaszek zł. 2·20.

Uniwersalna czyszcząca politura. Wynik nadzwyczajny, przewyższa wszystkie tym podobne politury i środki odczyszczające i przywraca wszystkim lakierowanym i politurowanym przedmiotom z drzewa, metalu, skóry, jakoteż obrazom olejnym po jednorazowem użyciu, połysk piękny i trwały. Cena za flaszkę ct. 50, 6 flaszek zł. 2·20.

Rozsela za zaliczką pocztową lub za poprzedniem pobraniem pieniędzy.

KARL PRÖLS in BRÜNN 114 (Mähren).

Dr. Fr. Liengiela
Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I. Plankeng. 1134a 3—?

We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

Znakomity wynalazek!

Autokopista

najnowszy i najprostszy **aparat do drukowania** umożliwia każdemu otrzymanie licznych, litograficznych, czarnych, niezmienionych kopii z pism, rysunków nut muzycznych i fotografii. Skutek poręczony.

Cie Française de l'Autocopiste Wien, I. Maysedergasse 8.

Taryfy i odciski próbne *gratis* i *franco.* **Zastępcy** i **odsprzedawcy** we wszystkich miastach poszukiwani

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIEE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI I ZAGRANICA

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKOW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Maja tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.

Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp Mikolascha i Wewiórskiego.

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

SUKNA i korty, **MATERJE MODNE** na suknie damskie, **BARCHANY** białe i kolorowe. **Staniki** trykotowe i włóczkowe, **Kaftaniki, Majtki, Pończochy, Skarpetki, Kamasze, Spodnice, Chustki i Szale** do okrycia itp.

Wyroby oczkowe systemu Jaegera,

utrzymuje stale doborowy skład: 2369

czysto lnianych płócien i king,
SZYRTYNGÓW, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,
kołder, kocyków i kap na łóżka,
firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,
BIELIZNĘ dla pań i mężczyzn.

Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką.

Nowości na suknie, kostjumy

płaszcze, dolmany i pokrycia do futer

w największym wyborze poleca najtaniej

Magazyn Schayerów

we Lwowie. E

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)